Nr 147. Kraków, Sobota 1 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“:

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie: półrocznie **12 K**, kwartalnie **6 K**, miesięcznie **2 K.**

W Austro-Węgrzech: półrocznie **16 K**, kwartalnie **8 K**, miesięcznie **2 K 70 hal.**

„Nową Reformę“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Prenumerata półroczna wynosi w Krakowie 9 koron 60 h, z przesyłką pocztową 10 kor.; kwartalnie w Krakowie 4 kor. 80 h, z przesyłką pocztową 5 kor.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 lipca 1905 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Wybór konserwatystów.

Prezydent miasta Krakowa, zagajając obecną sesyę reprezentacyi miejskiej, przyznał, że rezultaty dokonanych w ostatnich latach prac ma miasto do zawdzięczenia zgodnemu współdziałaniu, jakie w sali radzieckiej zapanowało w ostatnim roku. „Mam nadzieję, — rzekł wówczas dr Leo, — że to zgodne współdziałanie pozostanie i na przyszłość; gdybym tego przekonania nie miał, tobym nie pozostał na swem stanowisku“.

Do zgodnego „współdziałania“ potrzeba niezbędnie dwóch stron; w tym specyalnym wypadku konserwatystów zarówno, jak demokratów. Okoliczności, które poprzedziły wybór obu wiceprezydentów miasta Krakowa i sam przebieg aktu wyborczego, — stwierdziły niewątpliwie objaw niezgodnego postępowania partyi, której przedstawicielem jest prezydent miasta. W sposób szorstki, bezwzględny, wprost brutalny, odrzuciła partya konserwatywna propozycyę klubu demokratycznego, aby godność pierwszego wiceprezydenta miasta oddano posłowi Janowi Rotterowi.

Sposób, w jaki postąpienie swoje tłomaczą konserwatyści w „Czasie“, jest równie naiwny, jak nieszczery i sofistyczny.

Zdaniem organu stańczykowskiego, ponowne wprowadzenie p. Chylińskiego na stanowisko pierwszego wiceprezydenta miało być objawem „stałości“, która rzekomo objawić się winna w każdej władzy, a nadto było atrybucyą większości, która wychodziła z założenia, że prezydyum Rady jest organem wykonawczym, a jako taki winno być jednolitem. Organ p. Lea dopatruje się wybitnej różnicy między charakterem prezydyów ciał ustawodawczych, a Rady miejskiej, której prezydyum jest organem wykonawczym, podczas gdy Rada sama jest tylko ciałem uchwalającem. — W tych warunkach różnice partyjne w prezydyum wpłynęłyby „tamująco“ na tok spraw miejskich.

Pozwolimy sobie z tego stanowiska konserwatystów wysnuć dalsze, bezpośrednio z niego wynikające wnioski. Konserwatyści tworzą w krakowskiej Radzie miejskiej większość mniej więcej 44 głosów na 72. Ponieważ w Radzie o wszystkich sprawach decyduje klub konserwatywny, więc mniejszość obniżono tutaj do rzędu czynnika, któremu pozwala się jedynie „zgodnie współdziałać“ z większością, czynnika, który jednak odsądza się od decydowania wszędzie, gdzieby to większości nie było na rękę.

Od powzięcia uchwały do jej wykonania prowadzi, jak wiadomo, dróg wiele. Między wykonaniem a wykonaniem bywa także różnica wielka. Ponieważ zaś w Radzie miejskiej krakowskiej zapadają uchwały dzięki tej samej większości, która ma w ręku ich egzekutywę, więc wytwarza się rzeczywiście jednolitość, nie mająca nic wspólnego z charakterem Rady miejskiej, jako całości, a posiadająca charakter wybitnie i wyłącznie partyjny. Jednem słowem, nie Rada miejska, lecz jedna partya rządzi miastem.

W tych warunkach mamy prawo powiedzieć, że nie są to rządy reprezentacyjne, autonomiczne, lecz koteryjne w całem tego słowa znaczeniu, bo pozbawiono je, a raczej obdarto je brutalnie z charakteru całej ludności miasta, a oddano je na niepodzielny łup jednej koteryi, która przeprowadza uchwały w Radzie z równą dowolnością, z jaką je potem, dzięki „jednolitości“ prezydyalnej, w czyn wprowadza.

To znowu nasza definicya tej „jednolitości“, którą w przystępie zachłanności koteryjnej uważa dzisiejsza większość krakowskiej Rady za szczyt doskonałości autonomiczno-reprezentacyjnych rządów, spychając Radę miejską do rzędu ciała uchwalającego, lecz nie powołanego, w odcieniach swoich partyjnych, do udziału w egzekutywie.

Rzeczą będzie mniejszości demokratycznej przy każdej sposobności dać konserwatystom lekcyę poprawnych rządów reprezentacyjnych i pouczyć ich, że Rada miejska nie jest tylko narzędziem do spełniania planów ambitnej koteryi, ale że ona, pozbawiona głosu w egzekutywie prezydyalnej, potrafi go sobie zdobyć i utrzymać w pełnej Radzie.

Jeżeli tedy dr Leo na seryo bierze swoją przed dwoma tygodniami, wygłoszoną zapowiedź, że tylko w razie „zgodnego współdziałania“ pozostanie na swojem stanowisku, — to niechże przyjmie do wiadomości, że wyrazem skrajnej niezgody było postąpienie jego klubu w kwestyi prezydyalnej, z czego strona przeciwna obowiązaną jest, wobec miasta i jego wyborców, wysnuć właściwe konsekwencye.

Że nawet wśród konserwatystów, nie należących do organizacyi klubu radzieckiego, panują na wybór wiceprezydentów poglądy wręcz przeciwne od tego, co większość zrobiła, świadczy [illegible] przebieg środowego posiedzenia Rady i sam fakt, że ci samí konserwatyści, którzy obecnie obawiali się naruszenia „jednolitości“ przez uwzględnienie żądań demokratów, nie mieli wcale tych obaw przed paru laty, gdy godność pierwszego wiceprezydenta demokratom ofiarowali. A ponieważ „Czas“ kwestyę tę w niewłaściwem postawił świetle, przypomnieć musimy, że nie warunek co do dyrekcyi Kasy Oszczędności był przyczyną rozbicia się podówczas pertraktacyj, jakkolwiek i ten warunek był ze strony demokratów zupełnie usprawiedliwiony. Panowie konserwatyści raczą łaskawie przypomnieć sobie, że żądali wówczas od demokratów przedewszystkiem współdziałania w zmuszeniu p. Friedleina do ustąpienia z godności prezydenta miasta, do czego strona druga ręki przyłożyć nie chciała. Gdzie więc była „zachłanność“ w tym wypadku, a gdzie panowały pewne względy etyczne na osoby i taktykę postępowania, — zostawić może mniejszość demokratyczna ze spokojnem sumieniem decyzyi opinii publicznej.

Wybór p. Sarego na drugiego wiceprezydenta miasta tłomaczy „Czas“ koniecznością powołania „technika“ do prezydyum. Organ konserwatystów zapomniał, że z tego względu wskazany był właśnie wybór p. Rottera na pierwszego wiceprezydenta, bo jakkolwiek dalecy jesteśmy od odmawiania p. Saremu zalet osobistych i zdolności technicznych, to nie odmówią ich konserwatyści także inicyatorowi wodociągów krakowskich.

Stronnictwo demokratyczne oddając tedy przy wyborze drugiego wiceprezydenta białe kartki, chciało niedwuznacznie dać do poznania, że w p. Sarem zmuszone jest widzieć kandydata tejsamej klubowej organizacyi konserwatystów, która teroryzuje mniejszość w Radzie, a w brutalnie bezwzględny sposób postępuje z nią przy obecnych układach o pierwszą wiceprezydenturę. Klub demokratyczny postąpił tedy politycznie i konsekwentnie, odmawiając swoich głosów kandydatowi stronnictwa, które zlekceważyło jego słuszne żądania w sposób wprost wyzywający.

Większość konserwatywna z rozmysłem spełnionego czynu wniesła tedy zaraz na początku bieżącej sesyi do Rady miasta zarzewie rozstroju, za kt[illegible] przyjąć już [illegible]dzie musiała [illegible] odpowiedzialność. Demokratyczni [illegible], przedstawiciele [illegible] większości [illegible], mają prawo i obowiązek dzisiaj oświadczyć, że nie Rada miejska, jako taka, lecz wyłącznie konserwatywne stronnictwo wybrało [illegible] prezydenta miasta, obecnych [illegible].

Rewolucya w Odessie.

Nareszcie i w szeregach siły zbrojnej caratu, na której polegała ostatnia nadzieja reakcyjnych kół petersburskich, wybuchł bunt i rozstrój. Zajścia, których widownią była we środę i wczoraj Odessa, są objawem w ruchu obecnym w Rosyi w takich rozmiarach nowym, a przytem tak groźnym, że dziwićby się nie można, gdyby do reszty skruszyły opór cara przeciwko zmianie ustroju państwowego. To już poniekąd naprawdę — początek rewolucyi.

Już we środę wieczorem po wydaniu czwartkowego numeru nadeszła wiadomość, że na pancerniku rosyjskiej floty czarnomorskiej „Potemkinie“ wybuchł bunt marynarzy i że zbuntowanana załoga wymordowała swoich oficerów. — Wiadomość tę w pierwszej chwili przyjęto z pewnem niedowierzaniem. Rychło atoli dowiedziano się, że polega ona na prawdzie i że fakt ten pociągnął za sobą cały szereg innych gwałtownych i krwawych wydarzeń.

O przyczynach buntu na tym pancerniku dwie krążą wersye. Według jednej, załoga była niezadowolona z wiktu, jaki otrzymywała, i z postępowania oficerów względem niej. Według drugiej, uległa agitacyi socyalistycznej, wniesionej na okręt przez marynarzy rezerwistów, należących do organizacyi socyalistycznej. Druga ta wersya wydaje się prawdopodobniejsza. Przemawia za nią fakt, że w porcie odeskim na masztach „Potemkina“ wywieszono czerwoną flagę. Zdaje się też, że wystąpienie załogi przeciwko dawanej im strawie i postępowaniu oficerów było tylko pierwszym objawem rewolucyjnego usposobienia marynarzy.

Wybuch i przebieg buntu tak przedstawiają depesze: Do kapitana okrętu przybyła deputacya załogi ze skargą na wikt i nadużycia oficerów. W imieniu deputacyi przemawiał marynarz Omelczuk. Kapitan, zamiast odpowiedzi, dobył rewolweru i jednym strzałem położył trupem mowcę deputacyi. Według innej wersyi miał mu szablą rozpłatać czaszkę. To wywołało katastrofę. **Członkowie deputacyi rzucili się wówczas na kapitana i zabili go, poczem zamordowali jeszcze kilku innych oficerów, a resztę uwięzili.** Pierwsze doniesienia, że zamordowano wszystkich, z wyjątkiem jednego kadeta, któremu później powierzono dowództwo statku, była mylną. Według jednej z następnych bowiem depesz, jedenastu oficerów wysadzono na ląd w Odessie.

Bunt wybuchł w drodze z Sebastopola do Odessy. Słychać, że już poprzednio zachodziły na pokładzie „Potemkina“ objawy niesubordynacyi i wzburzenia umysłów wśród załogi.

Przybywszy do Odessy, marynarze zarzucili kotwice w porcie, **skierowali działa okrętowe na miasto** i zawieźli zabitego marynarza Omelczuka na molo portowe. Równocześnie oznajmiono sygnałami władzom portowym, że jeśli którykolwiek z towarzyszących zwłokom marynarzy zostanie zaczepiony, załoga rozpocznie ostrzeliwanie portu. Komendanta portu, który chciał się udać na pokład „Potemkina“, nie wpuszczono tam, lecz tąsamą groźbą zmuszono go do powrotu na ląd.

O tem, co się później działo, znów rozmaite nadchodzą wieści. Według jednej z nich załoga „Potemkina“ wystawiła zwłoki Omelczuka na molo portowem na widok publiczny i [illegible] opowiadała, co zaszło. Tłumy stanęły po stronie załogi. Równocześnie wezwano robotników portowych, ażeby zaprzestali pracy. Wezwanie to znalazło ogólny posłuch. Robotnicy, zatrudnieni na pewnym okręcie przewozowym, dostarczyli załodze żywności i węgla. Później zwłoki Omelczuka zabrano znów na okręt, aby je według ceremoniału okrętowego spuścić do morza. Według innej wersyi pozostawiono je na molo. Na „pogrzeb“ publiczność, oglądająca zwłoki, hojne datki wrzucała do wystawionej przez marynarzy puszki.

Władze tymczasem postanowiły stłumić bunt siłą. — Na „Potemkina“ skierowano działa portowe, a równocześnie na wybrzeże wysłano patrole kozackie. Atak się nie udał. Zanim jeszcze wydano artyleryi portowej rozkaz do rozpoczęcia ognia, **działa „Potemkina“ zniszczyły działa nadbrzeżne i rozpędziły ich obsługę.** Pod ogień zbuntowanych marynarzy dostał się także patrol kozacki, z którego, według jednej wersyi, **zginąć miało 29 kozaków**, według drugiej, **4, a 20 odniosło rany.**

To, jak się zdaje, dało hasło do **ogólnych zaburzeń**. — Słychać, że do załogi „Potemkina“ przyłączyły się załogi okrętu transportowego „Wessy“ i kilku torpedowców. Przedewszystkiem atoli stanęli po jej stronie **wszyscy robotnicy w mieście.** — Wkrótce wywiązała się **walka uliczna między tłumami a wojskiem.** W mieście zapanowała anarchia. Fabryki i sklepy zamknięto, mimo to część tłumów rzuciła się na sklepy; wiele z nich zupełnie zrabowano, tak samo część magazynów portowych, zapełnionych towarami. Na ulicy Katarzyny, w pobliżu pomnika Richelieugo rzucono bombę, od której zginęły dwie osoby. W ciągu nocy ze środy na czwartek przyszło kilkakrotnie do krwawego starcia między wojskiem a ludem. W starciach tych **zginęło kilkaset osób.** Brali w nich udział także marynarze z „Potemkina“. **Trzy parowce Staro-rosyjskiego Towarzystwa żeglugi uległy w porcie spaleniu. Ogień zniszczył gmach zarządu portowego i wiele innych domów,** a także wielkie masy naładowanych towarów. Wiele okrętów opuściło spiesznie port. Tłum przeszkadzał straży pożarnej w gaszeniu ognia. Na ulicy Uspieńskiej strejkujący robotnicy podpalili wozy tramwajowe. **Część portu stoi w płomieniach.**

Według ostatnich do tej chwili depesz, wojsku powiodło się wczoraj przywrócić spokój w mieście. Gubernator ogłosił w Odessie stan wojenny.

Na poskromienie załogi „Potemkina“ przywołano telegraficznie okręty wojenne z Sebastopola. Wczoraj wieczorem odpłynął tam podobno pancernik i krążownik. Z Petersburga donoszą, że wiceadmirał Krieger przedwczoraj wieczorem **z czterema okrętami wojennymi odjechał z Sebastopola do Odessy.** Przybycia jego oczekiwano tam już wczoraj. Otrzymał on rozkaz wezwania załogi „Potemkina“ do poddania się a w razie potrzeby **zatopienia pancernika wraz z załogą** i przywrócenia porządku w Odessie.

Tymczasem z kilku stron nadchodzą wieści, że także załogi innych okrętów przyłączyły się do buntu.

Straty, jakie poniosło miasto, dalej okręty w porcie, między innemi zagraniczne także, wynoszą podobno **około 20 milionów rubli.**

Na tem urywają się depesze dotychczasowe, dalsze podajemy w rubryce telegramów.

Pancernik „Potemkin“, który dał hasło do rewolucyi, jest jednym z najnowszych i najlepszych floty czarnomorskiej. Ma on pojemności **11.000 ton i 600 ludzi załogi.**

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Sosnowiec, 28 czerwca.

W całem Zagłębiu **powstał dziś strejk ogólny.** Początek dała fabryka Schoena w Sielcu, gdzie robotnicy już we wtorek wstrzymali pracę. Dziś o godzinie 9 rano robotnicy fabryki Ficnera i Gampera w Sielcu przybyli do swych pracodawców i zażądali zamknięcia fabryki, albowiem z powodu ogólnego strejku nikt nie stawi się do pracy. Na pytanie, jakie stawiają warunki, odpowiedzieli robotnicy: „Żadnych żądań nie stawiamy, będzie to strejk ogólny, polityczny“. Fabrykę zaraz zamknięto, a za nią poszły zaraz: kopalnia Renarda w Sielcu, fabryki w Milowicach, w Zagórzu pod Dąbrową, Mortimera, na Niwce, w Niemcach pod Strze-

---

Ewa Łuskina.

Wandy ślubne wianki...

Szarej Wisły huczą fale, a na fale pną się piany, a na piany szum się spiętrza... Bije szum...

O Krakowej siedziby węgły, o modrzewiowego dworca ściany, o królewskiej świetlicy, progi:

— Ocknij się, dziewko Krakowa!

Porwie się dziewczyna z łoża wiązanego z rzemieni białych, z pąsowych maków wezgłowia, garściami oczy trze, spędza z powieki malowane sny...

— Juści... Topiel chyba idzie...

Drewnianą w ścianie odsunie zaworę, — wygląda:

— Ej, wiera...

Toż rzeka gładka, jak ten pas płótna do bielenia na łące rozwity, po brzegach przytrzymany polnemi kamieniami. A więcej tylko... mgły a rosy! Nad wodami, nad łąkami, białe plączą się tumany, legendowe, przefaliste...

A przecie!... Szum idzie, szum się niesie — choć bezwietrzne stoją drzewa.

Zmarszczy Wanda brew gromową, tych wiosennych gromów czarem, co nad śnieżnych wiśni sadem, nad różowych grusz okwiatem, w drżeniach chodzi...

Pojrzy Wanda modrem okiem, jako letnia błyskawica, co w bławatach się prześwieca:

Cosik się miga... we mgle... cosik się wlecze... hen, z wierzbowych zagajników, hen, z uokradeł, gdzie szeleszczą młode drzewa.

Wije się jak gad, kłębi jak wąż, migoce jako jaszczur, jak gacek lotne poroztaczał łony.

— Zwiduje mi się, abo jak? Czy smok przez tatusiów zabit z pastwy został — przecknął się i żywie i ku Krakowemu grodowi się ściąga?

Wychyla się Wanda, wychyla... z okna świetlicy, a z mgieł wychyla się zorza...

Bogdaj nie wstała! Bogdaj noc czarna, macoszyna noc, schłonęła ten stwór, co na wiślanych majaczy się błoniach.

Wanda młode garście zwija:

— Nie smok ci to żaden... Ino Niemce!

Od Wisły mgła się odwiewa, od pól podnosi, jak dymy.

Widać już te cudze rataje, do zwierzów leśnych podobniejsze. Skórzane na nich zbroje, kruszcowe brzękadła, czarne i rude brodziska, po których, zda się, krew kroplami ścieka. Na hełmach łby turze, rogi baranie sterczą ponad zarosłe, krwiste i dzikie oblicza.

Szarpnie się serce w Wandzie, grozą, litością, jak ryba, ościeniem przebita:

— Ludu mój, ludu!...

A lud już spieszy. Z drewnianego grodu bieżą łuczniki szparkie i procarze, chłopy na schwał i inni z toporami, z berdyszami, niektórzy z maczugą z korzenia dębu, krzemieniem gęsto nabitą, z czem ta kto miał.

Z siół okólnych parobki rolne spieszą, siermięgi na nich jak piaski płowe, czapki jak maki czerwone, włos jak pszeniczne kłosy — zgoła, jakby ruszył zboża łan. — Wraz poplnli w garście, gotowi z pięściami iść przez wodę, ledwie ich to ojcyce wstrzymali.

A tu już przodem na koniach siwych, o grzywach, jak pasma przędz długich, dwunastu mężów jedzie, jako króle dostojni. Powaga idzie z ich twarzy twardych i ciemnych, by skały gromem zbrużdżone. Czaszki ich srebrne, jak kręgi miesiąca, albo białemi opłynięte włosy, kieby w błyskawic deszczu posiwiałe! Wojewody, tury jare.

Za nimi młodzi witezie, rycerstwo znakowe, jak sama młodość uśmiechnięci i niecierpliwi, jak pieśń bohaterscy i cudni, hamują z trudem porywy rumaków, jak oni chrobrych.

Przed nimi rapsod, ślepiec bosy, w drożnym pyle skaleczało stopy znaczy; wzwyż trzyma lirę, płomieniem melodyi owianą, a wszystkie świata kształty i kolory ma pod powiek krwawą pleśnią, żywe i z drewna liry dźwiękiem buchające.

Kiedy to Wanda uwidzi — uśmiech tryumfu z ustek jej błyska — hardo odrzuca głowę w warkoczy złotolitej burzy i uśmiech ten w obóz wrogów ciska — jako upojnych maków więź.

Uśmiech na stalową rycerza pierś pada, co przed wszystkimi na wzgórze wyjechał.

Niebo się za nim jakieś obce mieni fiołków barwą, a na fiołkach, gdyby płowej tygrysicy, przeciąga się ciało.

Taki strój jego. Z centkowanego tygrysa, krwawa, zdarta skóra z bark mu spływa, od czoła przez nos żelazna sztaba idzie, a turze rogi na hełmie mu sterczą, a krwawe szmaty owiązują czoło.

Zciemniało nienawiścią jasne Wandy czoło, po łuk na ścianie wiszący ręką sięga i tak z oprawy modrzewiowych desek, z tęczy wzorzystych chust na ścianach rozpiętych wychylona, w serce wroga mierzy.

Dziw! Wróg we wawelską dziewę patrzy, ani drgnie...

Zaczem powoli odrzuci miecz, tarczę odrzuci, rzemienie zbroi odpina i z piersi puklerz zrywa, by w nagie serce grot uderzył.

Drgnęła Wanda i łuk wypada jej z rąk, i dziw ją zdjął i wid, i gezło na pierś ściąga, różowa jak świt, i w rozplecione warkocze owija się cała i w tęczę poszła.

A za nią zasunęła się zawora z modrzewiu, w której kształt serca wycięto misternie.

A o tym poranku zagajnik wierzbowy stał się jako lira, a jako struny złote łozy pręty, a pieśniarzem był słowik.

A Wisła była jak pas srebrem malowany, jak stalna kalczuga, na którą zorza polne róże roni, a słowik pieśń...

. . . .

W mrocznej, królewskiej izbie, na ojcowej stolicy z drewna złoconego, usiadła Wanda.

Lśnią się za nią ściany czerwienią wzorzystych chust, w jaskrawe kwiatki malowanych w zielone drobne listeczki, wysoko ciemnieje pułap nadobnem wyrzynaniem; z belek lśnią się oręże i żelastwo rdzawe, topory z krzemienia i miedzi, wzdłuż pod ścianami stoją ławy i zielone skrzynie, a od stolicy królewskiej dwoma rzędami biegnie dwanaście siedzisk z dębu, kędy wiecem dwunastu srebrnych kmieci siada.

Teraz — pusto... Jeno w głębi tych tronowi niemal dostojnością równych ławic, świecą zdala dwie białe, bose, skrzyżowane nóżki z pod krótkiej, zielonej, kwiecistej zapaski. Dziewczęcą kibić Wandy obciska gorset niebieski z kalitkami, cały od centek lśniący, kieby to niebo gwiezdne, wiosenne... Bursztyny dźwięczą na odkrytej szyi, na białej z płótna koszuli, a na promiennych warkoczach wianek z rozmarynu i nędz złocona korona, a od wianka i od korony pęki wstążek barwistych po młodych ramionach tęczami płyną.

Nić wątła, nić szara wątkiem prześlicy w palcach się przewija ze stojącej u tronu kądzieli, ale serce dziewczyny drżące, ale jej oczy w mrok utkwione, o tem nie wiedzą...

Ona jeszcze widzi na dębowych siedziskach wojewodów dumne barki, ciężką troską pochylone, jeszcze jej się zda dostrzegać na kamiennej podłodze, potrząśniętej tataraku zielem, ślady butnych stóp wysłańców Re-Tygera, skandynawskiego „jarla“ najemnego Allemanów rataja... gdzie zaś! jego samego.

Stał tu przeciek dopiero co — przed wiecem starców, ojców narodu — i przed nią, nieszczęsną dziewką, po którą rękę wyciągnął zaborczą i po tron ojcowy.

— Wikingiem jestem, z Normandyi się wywodzę, z mórz przypływam północnych „drogą Łabędzi“ na skórzanem czółnie. Przybyłem, i oto ziemia pławi się we krwi, osmala w ogniu żywym, dziewki wasze przytroczone do łęków końskich, a karki mężów kruszą się pod mą stopą z żelaza... Byście poznali żem mocarz! Ale nie tego chcę. Dajcie mi tron i dziewę waszą królewską na zakładnicę, — a jutro rozpuszczę żołdactwo najemne, a na waszej stolicy zasiędę, jako pan i król, i urobię cię narodzie, jako kowalowie hartują żelazo — wedle myśli mojej, w kształt niegięty! A ty dziewo biała, kiedyś mi serca grotem nie przeszyła, to na to serce wrzące ninie zejść musisz — po tych tęcz łuku, na których malowaniem zjawiłaś się tle — jak Walkirya bogu Baldurowi — a u skroni rosły ci jakieś skrzydła złote...

Mówił młody — a z twarzy spiżowej źrenice tak mu gorzały, jak karbunkuły w smoczej koronie, a w ręku kruszył żelastwo jak słońce — ale słów nie dokończył zapalonych...

Dwunastu męża powstało z siedzisk, z podniesionemi prawicami.

— Gorze mu!...

A takim uderzyli go wzrokiem i głosem, że choć w nietykalność wysłańca zbrojny, choć niezlękły bohater, cofnął się... z tych czaszek upiornych wieńca, i prawie majestatu blaskami srebrnemi bity.

W progu jeszcze uniósł drapieżną głowę:

— Jeżeli świt ranny nie wyda mi zakładnicy mojej, pięknej mojej... ogniem i mieczem wytępię wasze plemię — wygładzę pamięć... a dziewę Wandę rataje moje za włosy do namiotu przywloką i jako wojny łup, na tarczy skórzanej podniosą...

— Gorze mu!... powtórzyły głosy straszniejsze jak zerwany orkan — i szli ku niemu, srebrne lwy.

— Uchodź... — rzekł jeden, dusząc się krwią. — My ci ślubujem żelaza msty, póki żywiem, a jeszcze z kości naszych — mściciela!... Nie Krakowy majestat i dziewkę.

Ona zaś milczała.

Minęli... — Ojce — i tamten... odeszli, jak zmora ciężka z piersi się zsunęli — z oczu zczezli...

(Dok. nast.)

mieszczami i t. d. Wszystkie fabryki w Dąbrowie górniczej, Sosnowcu, Będzinie, **ogółem całe Zagłębie zastrejkowało. Szewcy** w Sosnowcu zastrejkowali jeszcze we wtorek.

Strejk w Zagłębiu powstał **z powodu krwawych zajść w Łodzi.** Aby uczynić go generalnym, nie wiele trzeba było zachodu, albowiem od lutego nie było bezwzględnego spokoju w Zagłębiu. Sporadyczne strejki były tu i owdzie na porządku dziennym; z wielu też stron dochodziły tu wiadomości o poszczególnych strejkach. Petersburski „Związek związków“ posiada tu licznych członków wśród robotników i inżynierów. Odbyło się tu nawet zebranie inżynierów, które uchwaliło ewentualnemu strejkowi nie przeszkadzać. Do wybuchu strejku, czysto politycznego, przyczynili się także liczni, powracający z dalekiego Wschodu żołnierze, dawni rezerwiści. Wielu z nich dawniej lojalnie usposobionych, poznało na wojnie, jak wygląda gospodarka carska i dokąd ona prowadzi. Ci okazali się najenergiczniejszymi agitatorami dla sprawy strejku politycznego.

Dotąd spokoju nie zakłócono. Przez Sosnowiec, Dąbrowę i t. d. przeciągają demonstracyjnie strejkujący z pieśnią na ustach i czerwonymi sztandarami w ręku. Robotnicy żądają, aby i urzędnicy fabryczni i kantorowi przyłączyli się do strejku. Niewiadomo na razie, czy żądanie to będzie spełnione.

Na zakończenie dodam, że wzdłuż granicy niemiecko-rosyjskiej **istotnie ustawiono wojsko pruskie.** Nad całą granicą stoi około 100.000 żołnierzy. St.

Wypadki w Warszawie i Łodzi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 28 czerwca.

Komisya śledcza przysłana z Petersburga do Łodzi i jej kwestyonaryusz. — Żądania poszkodowanych w Łodzi. — Wyjazd z Łodzi do Kalisza. — W przededniu mobilizacyi. — Scena z bohaterem. — Podłoże rewolucyi. — Strejk kolejowy. — Zamach na rewirowego.

Wypadki rewolucyjne w Łodzi wywołać musiały niemałe wrażenie w Petersburgu, skoro uznano tam za rzecz nagłą i pilną wysłać na porządek kuryerskim pociągiem umyślną komisyę z ministerstwa wojny z tajną instrukcyą co do przeprowadzenia surowego śledztwa. Zwraca ona swoje ostrze nie tyle przeciw rewolucyonistom i manifestantom, ile raczej przeciw samej władzy miejscowej, która dzikiem barbarzyństwem wojska kryjąc własne niedołęstwo, mogła dopuścić do masowego krwi rozlewu tylu niewinnych ludzi.

Na czele komisyi, przybyłej już wczoraj przedpołudniem, stoją: jenerał-major Nowikoff i prokurator Jenisiejew. Bezwłocznie wezwano do przesłuchania głównie odpowiedzialnego policmajstra Chrzanowskiego i czterech komisarzy. Z miejsca spotkało ich bardzo złe przyjęcie, połączone z generalną naganą, a zarazem przedstawiono im do pisemnego sprawozdania trzy główne pytania:

1) Jak mogła władza, rozporządzająca wielkiemi siłami wojska, żandarmeryi i policyi, dopuścić, iżby w d. 21. bm. mógł się [illegible] uformować blisko 60.000-czny [illegible] z sztandarami czerwonemi [illegible] tryumfalny na przestrzeni 6 kilometrów [illegible] ulicy miasta?

2) Jak można było dopuścić — i w jakim celu — do wzniesienia w tylu punktach miasta barykad i tolerować je przez 24 godziny?

3) Kto wydał wojsku rozkaz strzelania do bezbronnych tłumów?

Raport na te trzy pytania przedłożyć ma komisyi policmajster Chrzanowski w przeciągu 24 godzin. Równolegle mają być wdrożone dochodzenia co do nadużyć komendantów oddziałów wojskowych, jako też haniebnych grabieży i łupiestw sałdackich.

Dwie rodziny poddanych niemieckich, których kozackie strzały pozbawiły dwu członków, utrzymujących swą pracą całe rodziny, wystąpiły przez generalny konsulat niemiecki ze skargą i żądaniem odpowiedniego odszkodowania. Jestto rodzina osierocona przez zabicie werkmistrza Romanne i druga Babczyńskich, którą utrzymywała z lekcyj 19-letnia córka Helena, zamordowana najniewinniej przez patrol kozacki. Osobno w tej sprawie śledztwo zarządził na żądanie konsulatu niemieckiego generał-gubernator Maksymowicz.

Masowy wyjazd z Łodzi trwa w dalszym ciągu. Kto może, ucieka do Niemiec via Aleksandrów, uboższa zaś ludność chroni się do miast prowincyonalnych Królestwa, poza okręgiem stanu wojennego miasta i powiatu łódzkiego. Wzrastają też nagle miasta i miasteczka o setki i tysiące nowych przybyszów, [illegible] wszędzie i tak już wygórowane ceny żywności. A na miejscu w Łodzi wre dalej. Świadczą o tem nieodosobnione wypadki, jak [illegible] zastrzelenie przez kozaków 16-letniego żydka, który [illegible] przecinał przewody telefonów.

[illegible]sya ministeryalna śledcza wyjechała tymczasem do Kalisza, gdzie przez czwartek [illegible] ma równie prowokacyjne postępowanie tamtejszej władzy wojskowej i wojska [illegible] czasie wczorajszych wypadków.

[illegible]ści o zarządzonej już w Łodzi mobilizacyi, rozniesione przez agencye zagraniczne, są, jak dotychczas, nieprawdziwe. Mobilizacyi nie ogłoszono, a sprawa ta wiąże się ściśle z Warszawą. W przededniu [illegible] do Petersburga, gen.-gubernator Maksymowicz usilnie nastawał, aby [illegible] miasta na razie od mobilizacyi wykluczono, ze względu na podniecenie umysłów przez krwawe rozruchy. Decyzya dotychczas nie nadeszła (zob. telegramy. Przyp. Red.). [illegible] w Moskwie [illegible] Łódź i Warszawę w [illegible] osiem. Podług tego należałoby się spodziewać jej [illegible] niezawodnie wywoła rozpaczliwą reakcyę ludności, przygotowanej już niemal każdej nocy do nagłych napadów na domy i wywlekań rezerwistów.

W okręgu wojskowym warszawskim (pojęcie daleko szersze, niż podział administracyjny na gubernie) zarządzono już mobilizacyę, nadto w 7-miu powiatach gub. grodzieńskiej i w 2 powiatach gub. wileńskiej. Pociągają specyalnie najmłodszą tylko kategoryę zapasowych dla utworzenia brygad rezerwowych Nr. 46, 47 i 49. Do Warszawy ma być wysłana część wojska z Moskwy, aby tu się zamienić i skomasować z miejscowemi zaciągami w korpus XIX-ty.

Zarządzenie mobilizacyi spotka się z tem większym dziś oporem ludności, wyczerpanej ekonomicznie a także boleśnie już odczuwającej ciężary, spadające na wiele rodzin w tych powracających na ich łono coraz częściej kalekach-żołnierzach z Dalekiego wschodu. Spotyka się coraz częściej tych nieszczęśliwych rozbitków niezaszczytnej armii i kampanii jak wygłodniałe mary, wlokące się o kulach, wynędzniałe wodzące zapadniętemi w głąb stroskanej głowy oczyma błędnie po przechodniach, z niemą skargą na ustach, niezdolne już do prośby a tylko do wyrzutu i przekleństwa.

Na brudnym tłumoczku odzieży leżącego widziałem onegdaj takiego biedaka w Skierniewicach. Z pod szynela w łachmanach przezierała ręka na temblaku, wyciągała się sztywnie jedna noga. Milczący czekał tak z rezygnacyą na pociąg, by bliżej mu było dowlec się do niego.

W tem natknął się na niego przechodzący generał a oburzony, że sołdat nie usuwa mu się z drogi, nie wstaje i, o zgrozo, nie salutuje wsiadł na niego z oburzeniem.

— Kak ty, sukin syn, nie sałdat... Bieritje jewo... i zwracał się do żandarmów, by uprzątnęli z drogi śmiałka i pociągnęli do odpowiedzialności. Tymczasem zdarzyła się rzecz nie oczekiwana. Żandarmi nie śmieli się zbliżyć, gdyż tak ich, jak i grupę ciekawych przejął nagle do głębi duszy protest głośny biedaka. Uniósłszy się z wysiłkiem, nie salutując, a tylko zdrowe ramię jakby groźnie unosząc ku generałowi, wołał aż mu pierś dudniała:

— Wo pierwych u mienia i ruka i noga prestrjelena a wo wtorych ja gieroj (bohater) i z Mandżuryi... panimajetie?...

I wyprostował się, bijąc całą pięścią zdrowej ręki w suchą, czarną pierś, wyglądającą z pod otwartej koszuli wypukłymi obręczami żeber...

Groza jakaś przejęła świadków tej sceny, żandarmów nawet, którzy uznali za właściwsze usunąć teraz generała z przed tylu oczu, ciskających mu w twarz oburzenie i wyrzut...

Tak wracają już dziś tysiące rozbitków do swych rubieży i pieleszy, wnosząc tu „ad oculos“ obraz nieszczęścia, oskarżenie tych, co ich na rzeź posławszy nie umieli ni użyć zaszczytnie, ni oszczędzać rozumnie, ni uszanować w końcu ich poświęcenia kalectwem nagrodzonego!

Oto posłannicy mobilizacyi u nas, oto najlepsi misyonarze rewolucyi, która wybuchnąć może z niepowstrzymaną siłą żywiołu, podawszy sobie ręce z rosnącem wrzeniem mas proletaryatu tak w kraju, jak i jego ogniskach, Warszawie i Łodzi.

Dziś już powszechnie przewiduje się u nas, iż mobilizacyi tej nie przeprowadzi rząd inaczej, jak ogłaszając równocześnie stan oblężenia w Warszawie.

Masy robotnicze, wyczerpane tyloma strejkami i takim bezcelowym marnotrawnym niemal upustem krwi w tylu zupełnie nieprzygotowanych walkach ulicznych, [illegible] pozbawione tylu sił, więzionych miesiącami całemi po aresztach i kazamatach, cytadeli, pozbawione pomocy materyalnej ze strony organizujących rozruchy komitetów, pozbawione jej również ze strony własnego oświeceńszego społeczeństwa a nawet coraz bardziej wrogo przez nie traktowane; chcą już przynajmniej pracować na chleb powszedni dla rodzin.

I tu należy objaw tak ciekawy dobrowolnego głosowania robotników w fabryce Lilpopa i Raua w przeddzień ostatniego strejku. Oświadczyło się przeciw niemu 852, za strejkiem tylko 47! Nie idzie zatem, żeby tych 852 wyrzekło się swych i bliższych celów i dalszych ideałów społecznych, i walki o nie w przyszłości. Ale już nie teraz, nie dziś... kiedy żony witają ich z wyrzutem, dziatki z płaczem i krzykiem o chleba kawałek. Oni chcą, oni muszą teraz ten chleb zdobywać!

Ale też skoro i w tem ma im przeszkodzić inna a tak już znienawidzona siła i przemoc carskiego rządu, skoro ma ich porwać jak przestępców od rodzin, żon i dzieci i powlec ich jak więźniów na łańcuchach na niezaszczytne krwawe pola mandżurskie — wówczas, wobec takiego śmierci wyroku nie cofną się przed niczem, niczego już nie bojąc się stracić.

I usprawiedliwione wówczas wydadzą im się wszelkie środki aż do zatamowania ruchu pociągów na wszystkich kolejach, jak to już zamierzyła uczynić partya rewolucyjna w Rosyi. Pierwszy to znowu raz odezwała się ona po przydługim czasie jakby obojętnego milczenia, jakby oziębienia stosunków i odosobnienia od partyj rewolucyjnych w Królestwie.

Najczynniej, najprowokacyjniej z pośród nich zaczyna tam występować skrajna partya „Bundu“ żydowskiego tak w masach. jak i w coraz częściej zdarzających się zdeterminowanych wolontaryuszach teroru. Dziś np. po południu młody żyd, nieznanego nazwiska, położył trupem cztrema strzałami z rewolweru rewirowego Kiryluka, który w poniedziałek bardzo czynny był w uśmierzaniu rozruchów, a nawet sam strzelał do demonstrantów. Czy akcya „Bundu“ nie wywoła, a raczej nie posłuży czynownictwu do wywołania w danej chwili represyi ze strony mas chrześcijańskich?

„Caveant consules“! *Grot.*

Z Łodzi donoszą dzienniki warszawskie:

Po rogach ulic rozlepiono ogłoszenie generała Shuttlewortha, zawierające, między innemi następujące postanowienia stanu wojennego:

„Wszelkie zebrania na placach, ulicach i w domach, na mocy ogłoszenia stanu wojennego, winny być natychmiast rozpędzane siłą oręża. Na pogrzeby dopuszcza się tylko rodziny i znajomych w liczbie, ograniczonej przez policyę. Bramy i furtki domów mają być dniem i nocą zamknięte. Stróż domu od godziny 6 do 9 wieczorem powinien znajdować się przed bramą. Osobom, nie należącym do ludności miejscowej, które nie znajdą pracy w ciągu trzech dni, a wogóle nie mają określonego zajęcia, zamieszkiwać w Łodzi jest zabronione.

„Osoby, wprowadzające się do domów, lub z nich wyprowadzające, powinny być najpóźniej w ciągu trzech godzin zameldowane lub wymeldowane. Herbaciarnie mogą być otwarte o godzinie 6 zrana i powinny być zamknięte o godzinie 8 wieczorem. Restauracye I-go rzędu mogą być otwarte do godziny 12 w nocy. — Mieszkańcom dobrze myślącym poleca się, aby niezwłocznie zechcieli oddać do cyrkułów policyjnych broń palną i białą, bez wszelkiej odpowiedzialności za noszenie broni bez pozwolenia. Przy późniejszem znalezieniu broni winni będą pociągnięci do odpowiedzialności na warunkach stanu wojennego“ i t. d.

Łódzki „Rozwój“ donosi pod datą 28 czerwca:

„Na ulicach życię zupełnie zamarło, sklepy i handle zamknięto, a gdzieniegdzie ukazał się przechodzień, który spiesznym krokiem podążał do domu. O godzinie 12 w nocy na ulicach pusto, cywilnego przechodnia nigdzie dostrzedz nie było można. Widać tylko patrole wojskowe i policyjne, które w różnych kierunkach miasta przez noc całą przebiegały“.

Arcybiskup warszawski ks. Popiel wydał z powodu wypadków w Łodzi do tamtejszych pracodawców i robotników odezwę, mającą uśmierzyć wzburzenie umysłów.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 30 czerwca.

Wybór wiceprezydentów.

Statut Rady miasta Krakowa nakazuje, aby wybory przedstawicieli prezydyum Rady miasta odbywały się na posiedzeniach tajnych. „Czas“ zrozumiał widocznie, że przepis ten istnieje w pierwszym rzędzie po to, aby organ konserwatywny mógł tendencyjne, bo połowiczne, niedociągnięte do faktycznego przedstawienia rzeczy, dawać z tych posiedzeń sprawozdania. — Już choćby dla wprowadzenia korektury w tych zapatrywaniach, przedstawiamy przebieg „tajnego“ posiedzenia, które, dla wyboru obu wiceprezydentów, odbyła Rada miejska we środę o godz. 5 po południu.

Prezydent dr Leo, zagajając posiedzenie, stwierdził, że w sali obecnych jest 70 radców; nieobecność wytłomaczyli radcy: Daszyński i Bartoszewicz. Rada przyjęła do wiadomości ich usprawiedliwienie. — Następnie odczytał prezydent przepisy statutu, odnoszące się do wyboru prezydyum, między niemi postanowienie, że wybór wiceprezydentów odbyć się powinien w 14 dni po zebraniu się nowej Rady. W dniu następnym upływa ten termin, wybór wiceprezydentów jest więc dzisiaj konieczny.

R. Ulanowski przypomina, że w skład Rady należy poważne stronnictwo demokratyczne, którego zgodne współpracownictwo z większością leży w dobrze zrozumianym interesie miasta. Przed laty wdrożono też z tem stronnictwem rokowania, celem oddania jego kandydatowi pierwszej wiceprezydentury miasta; rokowania jednak nie doprowadziły do rezultatu. Mowcy, jako stojącemu poza organizacyą klubową, niewiadomo, czy rokowania te wznowiono i z jakim skutkiem. Mowca nie uważa tedy za wskazane, aby zaraz przystąpić do wyborów i wnosi, aby je odłożono do piątku.

R. Wodzicki tłomaczy, że postanowień statutu gwałcić niepodobna. Jest to „dura lex — sed lex“, dlatego mowca jest przeciwny odraczaniu wyboru.

Wobec tego proponuje r. Ulanowski, aby posiedzenie Rady przerwano na godzinę, celem naradzenia się klubów.

R. Bandrowski przemówił następnie, jako przewodniczący radzieckiego klubu demokratycznego, w sposób następujący:

„Prześwietna Rado! Dzisiejszy ustrój Rady m. Krakowa musi się liczyć ze stronnictwami politycznemi, a zadaniem Rady, jako całości, musi być umożliwienie współdziałania wszystkich stronnictw dla dobra miasta. Stać się to może nietylko przez zużytkowanie pracy pojedynczych członków tej Rady, ale przez zapewnienie istniejącym w Radzie stronnictwom odpowiedniego zastępstwa w organizacyi tej Rady, a więc także i w jej prezydyum. Wtedy, ale tylko wtedy, istnienie stronnictw politycznych nietylko nie przysporzy żadnej szkody, ale przeciwnie stronnictwa istniejące złożą się na pewną, powiedziałbym, wyrównową, która umożliwiając chętne współdziałanie wszystkich członków Rady, zapewnia miastu spokojną i rzeczową gospodarkę, a temsamem rozwój i postęp rzetelny.

„Tak rozumiano powszechnie słowa p. prezydenta, wypowiedziane przy zagajeniu nowej kadencyi, i rzetelne uznanie towarzyszyło tym słowom i w Radzie i wśród obywatelstwa krakowskiego; znalazły też one rzetelne uznanie w stronnictwie demokratycznem, imieniem którego mam zaszczyt przemawiać. I dlatego zwróciliśmy się, pomimo zniechęcających doświadczeń w poprzedniej kadencyi, z zaufaniem do większości tej Rady z wezwaniem o powołanie naszego kandydata na stanowisko I wiceprezydenta miasta, zwłaszcza, że przed mniej więcej rokiem otrzymaliśmy ze strony większości propozycyę tego rodzaju, na co możemy się dziś powołać pomimo, że z owej propozycyi, z powodów dobrze znanych szan. Radzie, nie mogliśmy korzystać.

„Na wezwanie nasze otrzymaliśmy krótką odpowiedź, iż tym razem stronnictwo konserwatywne uchwaliło desygnować na stanowisko I wiceprezydenta kandydata własnego. Nie podano nam żadnych motywów, prawdopodobnie z powodu ich widocznej jasności.

„Taka odmowa i takie postępowanie sprzeciwia się zwyczajom, praktykowanym w ciałach parlamentarnych. Nie są one dobre dla miasta. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę szan. Rady, że jakkolwiek tutaj w mniejszości, to w mieście jesteśmy — co panom nie tajno — w faktycznej większości, i dlatego nie uchodzi, opierając się na zupełnie przestarzałej i nieodpowiedniej ordynacyi wyborczej, ignorować opinię faktycznej opinii obywatelstwa krakowskiego. Takie lekceważenie faktycznych stosunków musi, zdaniem naszem, wpłynąć ujemnie na stosunki w Radzie i jej działalność, musi zaostrzyć waśnie polityczne. I dlatego odwołujemy się do świetn. Rady, której obowiązkiem dbać o całość, o harmonię i chętne współdziałanie wszystkich, aby uwzględniając nasze powody, oddała swe głosy przy wyborze I wiceprezydenta kandydatowi naszego stronnictwa. Jest nim p. Jan Rotter, nasz kolega, poseł do Sejmu i parlamentu. Czy mam tego kandydata bliżej zalecać? Znamy go wszyscy, znamy jego niespożytą energię, którą z taką ofiarnością oddaje na usługi współobywateli miasta i kraju“.

Co do wniosku r. Ulanowskiego o przerwanie posiedzenia, to mniejszość oddaje tę kwestyę do decyzyi większości, nie wiążąc własnych zwolenników przy głosowaniu nad tym wnioskiem.

R. Wyspiański zwrócił uwagę, że godność wiceprezydenta wymaga od kandydatów zarówno wielkiego poświęcenia się, jak wiedzy i znajomości rzeczy. Zdaniem mowcy, kandydaci na tę godność powinni przedstawić się Radzie i określić plan swego działania.

W zarządzonem przez prezydenta głosowaniu, wniosek r. Ulanowskiego upadł, wobec czego prezydent zarządził wybór pierwszego wiceprezydenta miasta. Wybory, w myśl statutu, odbywają się tajnie, kartkami.

Skrutynium okazało, że dotychczasowy, pierwszy wiceprezydent, r. Chyliński na 70 głosujących, otrzymał głosów 44 i wybrany został powtórnie na tę godność. R. Jan Rotter otrzymał głosów 22 — 4 kartki oddano puste.

Zaświecono dwie świece przed krucyfiksem i nowy wiceprezydent złożył w ręce prezydenta Lea przepisaną przysięgę.

Nastąpiło powitanie r. Chylińskiego przez prezydenta, na co nowo wybrany, a wyborem na tę godność po raz drugi zaszczycony, odpowiedział zapewnieniem gorliwego współpracownictwa we wszystkich sprawach miasta. Nie bez ironicznych uśmiechów przyjęła mniejszość Rady, którą w tak bezwzględny sposób dopiero co odsunięto od udziału w prezydyum, następujące słowa nowo wybranego wiceprezydenta:

„Całem sercem — mówił p. Chyliński — przyłączam się do słów, jakie na pierwszem posiedzeniu Rady wypowiedział prezydent miasta, wzywając nas wszystkich do zgodnego współdziałania. Jeżeli niewątpliwym obowiązkiem każdego prezydyum jest uwzględniać w możliwej mierze opinie i życzenia nietylko większości, ale i mniejszości Rady, tak także obowiązkiem całej Rady jest nie odmawiać prezydyum pomocy, poparcia i współdziałania w szerokim zakresie spraw miejskich. Z uznaniem i z wdzięcznością stwierdzić należy, iż tego współdziałania nigdy nam nie odmawiano i że nie było może sprawy miejskiej, w której nie zaznaczyłaby się porówno praca i zasługa członków tak większości, jak mniejszości. Było to zresztą zawsze chlubą krakowskiej Rady miejskiej, iż jakkolwiek dzielą nas w niej różnice zapatrywań politycznych i społecznych, to jednak, skoro chodziło o dobro i żywotne interesa miasta, potrafiliśmy się zawsze zerwać do zgodnego, prawdziwie patryotycznego współdziałania, skupiając się w jednym wspólnym obozie: dobra publicznego. Możemy się różnić co do środków i sposobów służenia sprawie publicznej, ale cele nasze są wspólne“.

Prezydent Leo zarządził potem wybór drugiego wiceprezydenta.

R. Bandrowski nawiązując do słów wiceprezydenta Chylińskiego przypomina, że większość chętnie dzieli się pracą z mniejszością, lecz w obraźliwy sposób lekceważy jej żądania, jak tego najlepszym dowodem dopiero co dokonany wybór pierwszego wiceprezydenta. Wobec tego mowca oświadcza, że stronnictwo demokratyczne w wyborze drugiego wiceprezydenta nie weźmie udziału i odda puste kartki.

Przystąpiono do głosowania. Skrutynium wykazało, że r. Józef Sare otrzymał 40 głosów, 29 kartek oddano pustych, jedną z nazwiskiem p. Rottera. Wybrany został p. Sare.

Prezydent Leo przystąpił do odebrania przysięgi od nowego wiceprezydenta, który, wygłaszając końcowy zwrot jej roty, stosownie do przepisów swojego wyznania, wdział kapelusz.

Prezydent Leo witając po tym akcie drugiego z rzędu kolegę prezydyalnego, podniósł jego zasługi w czasie trzechletniego sprawowania obowiązków radzieckich i zdolności, jakie w zakresie swego zawodowego znastwa zawsze objawił.

Wiceprezydent Sare podziękował za zaszczyt wyboru i zapewniał o swoich szczerych chęciach służenia miastu. Akcentując zaś swoje zawodowe zadanie, rzekł mowca:

„Architekt lub inżynier nie działa słowem, które ulatuje, nie czynem politycznym, który żyje i późno owoce wydaje, lecz czyny swoje rozsnuwa w przestrzeni w twardym, nieruchomym materyale, który każdemu jest widomym i wszystkich krytykę wywoływa. Mimo to mam otuchę, że jak wielką była łaska Panów w powierzeniu mi tej godności, nie mniejszą będzie Wasza pobłażliwość. Nie żebym chciał tem zapewnić sobie z góry ulgę w włożonym na mnie obowiązku, bo zapewniam panów i głośne, uroczyste w ich ręce składam przyrzeczenie, że ile mam siły, ile wiedzy posiadam, ile doświadczenia, wszystko zabieram na tę nową służbę i oddam je na pożytek miastu“.

Na tem skończyło się posiedzenie tajne. Prezydent zarządza posiedzenie jawne.

O zmianę statutu. — Kontrakty gminne.

Rada udzieliła urlopów do końca sierpnia kilku radcom miejskim, poczem r. m. Rotter zgłosił wniosek nagły następującej osnowy:

„Poleca się komisyi statutowej, ażeby najpóźniej po koniec roku 1905 przedłożyła Radzie miasta wnioski w sprawie reformy statutu miejskiego, a to głównie w kierunku zmiany ordynacyi wyborczej.

„Wytyczną dla obrad w tym względzie stanowić mają przedewszystkiem: a) wprowadzenie nowej kuryi wyborczej dla tych obywateli państwa, którzy posiadają prawo wybierania posłów do Rady państwa; b) wprowadzenia prawa osobistego głosowania dla kobiet“.

W uzasadnieniu nagłości wniosku r. m. Rotter stwierdził, że komisya statutowa, której przekazano dawniejszy wniosek w tej samej materyi w zaprzeszłym roku, nie wywiązała się zupełnie ze swego zadania, dalej że cechą wszelkich prowizoryów w Austryi, a takim miał być nasz obecny statut miejski, jest, że przeciągają się one w nieskończoność — dalej że o ile wniosek w sprawie reformy statutu pójdzie drogą regulaminową, to znowu nie będzie załatwiony w tym roku, gdyż rozpoczynają się urlopy i może zabraknąć odpowiedniego kompletu dla uchwalenia wniosku.

Wnioskodawca stawia jedynie „wytyczne“ dla obrad komisyi statutowej, nie przesądzając jej specyalnych uchwał.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono (!), skutkiem czego wniosek traktowany będzie regulaminowo.

Następnie imieniem komisyi wodociągowej dyrektor budownictwa miejskiego, p. Wdowiszewski, uzasadniał wniosek nagły, zawierający projekt umowy z klasztorem OO. Kamedułów na Bielanach w sprawie dostarczania im wody z wodociągu miejskiego.

Nagłość wniosku uzasadniali wnioskodawca i prezydent dr Leo, przytaczając możliwość kosztownego procesu, w który może się wplątać miasto w razie niedostarczenia wody, ubytek której w studni bielańskiej spowodowany został założeniem wodociągów miejskich na Bielanach. Nad wnioskiem tym zabierali głos r. m. Staniszewski, Kwiatkowski, Koy i Sare, wyjaśniając, że gmina ma obowiązek dostarczania wody, gdyż orzeczenie komisyi technicznej, badającej stan wody w studni i terenu, wypadł nader niekorzystnie dla gminy. Stan wody w studni spadł obecnie z 9 metrów na 10 centymetrów. Koszta urządzenia wodociągów w klasztorze wynosić mają 12.000 K. Następnie r. m. Koy wyjaśniał stronę prawniczą mającego się zawrzeć kontraktu i poparł nagłość wniosku, który miastu żadnem niebezpieczeństwem nie grozi. Wniosek uchwalono w zasadzie, o ile komisya prawnicza, której wniosek ma być przedłożony, zaopiniuje o nim w sposób dodatni.

Następnie radca magistratu Skrzyniarz przedstawił sprawę zawarcia kontraktu z Towarzystwem muzycznem o wynajęcie lokalu w przebudowanym gmachu starego teatru.

R. m. Bandrowski wyraził zdziwienie, że na dzisiejszem posiedzeniu już drugi kontrakt ma być załatwiony nagle, z pominięciem właściwych komisyj. R. m. Beringer, członek komisyi technicznej, sprzeciwia się zawarciu kontraktu, gdyż jest przekonany, że gmach przebudowywanego starego teatru na termin oznaczony wykończony nie będzie. R. m. dr Staniszewski nazywa projektowany kontrakt grą na loteryi, gdzie grająca gmina ma wszelkie szanse przegrania, albowiem wszystkie okoliczności przewidzieć się nie dadzą. „Choć nie jestem ani prezydentem, ani technikiem — mówił — głosować będę przeciw formie kontraktu, który narazić może gminę na konwencyonalne kary“.

R. m. Frühling sprzeciwia się również tej formie kontraktu, gdyż śmiesznem jest, aby miasto płaciło kary temu, dla kogo jest w całem tego słowa znaczeniu dobrodziejem.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Kwiatkowski, Beringer, Sare, Koy i Staniszewski, Rada upoważniła prezydenta miasta do zawarcia kontraktu z tem zastrzeżeniem, że w razie jakiegokolwiek opóźnienia wykończenia przebudowywanego gmachu, gmina nie będzie obowiązana do żadnych kar konwencyonalnych.

Posiedzenie Rady skończyło się o godzinie 9 wieczór.

Wystawa prac uczniów wyż. szkoły przemysłowej w Krakowie.

Z niezwykle okazałym plonem całorocznej pracy wystąpiła w tym roku nasza wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie. Oddawna nie było w Krakowie wystawy szkolnej, którąby w całości i szczegółach tak jasno ilustrowała program szkolnej nauki i tak celowy wykazywała w poszczególnych działach i dziedzinach rezultat.

Wystawa, rozmieszczona w ośmiu salach rozpada się na 3 główne działy: artystycznego przemysłu, mechaniki i budownictwa. Każdy z tych oddziałów daje prace uczniów z różnych kursów, ugrupowane systematycznie, i dające jasny pogląd na stopniowanie nauki i coraz wyższą skalę pracy i uzdolnienia uczniów. Zwiedzający ma możność stwierdzić, że istotnie krakowska szkoła przemysłowa posiada zastęp bardzo ładnie się zapowiadających i uzdolnionych wychowańców i że z murów jej wychodzi młodzież wybornie przygotowana do produktywnej, przemysłowej pracy.

Rozpoczynamy przegląd od kursów artystycznego przemysłu, zostających pod kierownictwem prof. Raszki. Od pierwszego rzutu oka na obfity plon prac obu pierwszych kursów, uderza tu racyonalne stopniowanie nauki. Widzimy najpierw ćwiczenia rysunkowe i malarskie, dokonywane wprost z natury pędzlem, naprzód bez konturu w jednym tonie, następnie w dwóch, wreszcie dokładny rysunek liści, przechodzący ostatecznie w umiejętne i pełne smaku tychże stylizowanie. Potem stopniowo idą rysunki z gipsów, modele ornamentu, wreszcie samodzielne kompozycye. Uderzającem jest, że w najprymitywniejszych nawet próbach ornamentu, wydedukowanych z wzorów roślinnych, przejawia się ostatecznie swojski charakter motywów, zbliżony do motywów naszego ludu. Bardzo ładne w tym kierunku prace wystawili uczniowie Grzywacz (kompozycye) i Turbas (studya z natury).

Na kursie drugim panuje wyłącznie studyum z natury, a więc przedewszystkiem kwiaty, najpierw wiernie malowane z natury, następnie ornamentowanie, przejście do dekoracyi ścian i próby perspektywiczne. Tu już znać szerszą i śmielszą rękę, znać umiejętne stosowanie zdobytych zasobów wiedzy do dekoracyi ścian, do tapet, lamperyj. Wśród licznych prób malarskich zwracają tu uwagę doskonale i z talentem malowane kury p. Ruckiego.—

Ostatnim szczeblem jest dział kompozycyjny. Klasa ta, gdzie już spotykamy szersze rozwinięcie motywów kompozycyjnych do malowania ścian i polichromii kościołów. Bardzo ciekawe projekty takich dekoracyj, zdradzające myśl samodzielną i artystyczny temperament, wykazują prace uczniów Witkosia i Mazurka. Ładne są także i z pewnym polotem wykonane projekty witraży, afiszów, tytułów książkowych i t. p., tak modnych dzisiaj usiłowań. Zasługą prof. Raszki jest, że odnośne porywy swych uczniów, ich pożądliwe zboczenia w kierunku moderny secesyjnej stara się utrzymać na pewnej granicy logiki artystycznej.

Kurs III. art. przemysłu, zostający pod kierunkiem pp. prof. Mikulskiego i Lachnera, wystawił rzeczy już dojrzalsze i zupełnie samodzielne. Prace tutaj wystawione, wykazują u uczniów rutynę i umiejętność posługiwania zarówno rysunkiem jak farbami. Są to przeważnie próby malarstwa dekoracyjnego o motywach czasem naśladowanych, częściej samodzielnych.

Niezmiernie ciekawym i zasługującym na uwagę jest tutaj plon 5-miesięcznego kursu dla malarzy pokojowych, których prace znamionują postęp ogromny i zrozumienie korzyści płynących z systematycznej nauki. Bardzo ciekawe są prace rzeźbiarskie, dokonane pod kierunkiem prof. Bunscha.

Osobną salę zajęły rysunki z dziedziny geometryi wykreślnej i mechaniki, usuwające się z pod oceny niefachowego sprawozdawcy, oraz dział budownictwa prof. Odrzywolskiego, niezmiernie ciekawy jako ostateczny rezultat szkolnego studyum.

Mamy tu plany will francuskich, gmachów publicznych i prywatnych, kamienic czynszowych. Styl tych budowli przypomina na pierwszy rzut oka, że tu mistrzem jest twórca konkursowego projektu na ratusz krakowski, którego duchem i metodą oddycha cały ten oddział. Ten staroniemiecki renesans, odświeżony motywami swojskiemi, uosabia zjednoczenie dorobku współczesnej sztuki niemieckiej, dopływem nowoczesnych myśli. Doskonałe wykończenie tych planów, zręczne rozwiązywanie zagadnień architektonicznych, świadczy, że uczniowie prof. Odrzywolskiego z dobrej wychodzą szkoły i wynoszą z niej zasób wiedzy, niewykraczającej poza ramy programu wyższej szkoły przemysłowej.

Od wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy naszego dziennika, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek wychodzącej obecnie w feletonie naszym powieści Reymonta p. t.:

„Chłopi“.

Kronika.

Kraków, 30 czerwca.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: J. B. 5 kor., IV B klasa gimnazyum Sobieskiego 8 kor. 74 hal., dr Hrebenda 4 kor., M. M. z Warszawy 100 kor., T. Żółtowski 30 kor., Towarzystwo kasynowe w Starym Sączu 16 kor. 60 hal. zamiast uczty pożegnalnej dla p. J. Kunzego.

Razem dotąd 4170 kor. 8 hal.

Konik Zwierzyniecki. Doroczna popularna uroczystość „Konika Zwierzynieckiego“ odbyła się w dniu wczorajszym przy udziale tysięcznych tłumów, które za lada okrzykiem lub zbliżeniem się „lajkonika“ falowały, gniotąc i przewracając słabszych lub nieporadniejszych. — Tradycyjny tatar w wspaniałym swym stroju harcował przed pałacem biskupim oraz w ulicy Brackiej i po Rynku, otoczony świtą pachołków w tatarskich kołpakach, rozbijających z nieco za wielkim rozmachem tłumy przy dźwiękach niemożliwie piszczącej orkiestry.— Harcującemu tatarowi rzucano z okien i balkonów datki pieniężne, pierniki, lub owinięte w papier stare guziki, co stwierdził jeden ze zbierających datki. Przed balkonami, z których sypały się obfitsze ofiary, schylała się trzykrotnie chorągiew, poczem han tatarski tańczył coś w rodzaju walca. Kosz tatarski han złożył w handlu Hawełki, skąd pod wieczór wyruszył z powrotem ulicą Wiślną ku Zwierzyńcowi.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ ogłasza, iż poleca stancye dla zamożniejszych i biedniejszych uczennic i uczniów szkół średnich i prosi o zgłoszenie się do biura Towarzystwa w godzinach od 12 do 2 po południu (ulica Szpitalna, L. 7, II p.).

Wygrany proces prasowy. W sobotę odbyła się w Krakowie przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem st. radcy dra Kaisera w sprawie dra St. Tomkowicza przeciw „Nowej Reformie“, z powodu odwołania się redaktora od wyroku I. instancyi, skazującego nasz dziennik na zamieszczenie sprostowania nadesłanego przez oskarżyciela. Sprostowanie to skierowanem było przeciw artykułowi „Nowej Reformy“ z czasów ostatnich wyborów do Rady miejskiej p. t. „Bezwzględność przewodniczącego“, krytykującego niewłaściwe postępowanie p. Tomkowicza, jako przewodniczącego komisyi wyborczej podczas głosowania.

Redakcya nie zamieściła sprostowania, uważając, że nie ma obowiązku ogłaszać osobistych wycieczek w sprostowaniu tem się znajdujących przeciw osobom w artykule naszym nawet nie wymienionym, zaś p. dr Tomkowicz na ogłoszenie sprostowania z opuszczeniem nazwiska zgodzić się nie chciał. Gdy sąd powiatowy karny uznał redaktora Konopińskiego winnym przekroczenia z § 21 ust. pras., wniósł tenże odwołanie do sądu krajowego karnego w Krakowie, który po przeprowadzonej w sobotę rozprawie zmienił wyrok I. instancyi, redaktora od winy i kary, jak niemniej od obowiązku zamieszczenia sprostowania uwolnił, skazując równocześnie oskarżyciela na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Tak więc tylko wadliwemu przepisowi ustawy, nakazującemu natychmiastowe zamieszczenie sprostowania zaraz po wyroku I. instancyi, bez względu na ewentualne orzeczenie apelacyjne, zawdzięcza w tym wypadku strona przeciwna, że nieuzasadnione jej sprostowanie znalazło się na szpaltach „Nowej Reformy“. Mamy nadzieję, że nowa ustawa prasowa uchyli tę niewłaściwość, którą strony interesowane umieją często wyzyskać dla dogodzenia osobistym niechęciom, lub zachłanności partyjnej.

Orzeczenie trybunału apelacyjnego — przeciw któremu nie przysługuje żaden środek prawny — bardzo gruntownie umotywowane, ma na wszelki sposób zasadnicze znaczenie, ustala bowiem raz na zawsze, że sprostowanie nie może przekraczać ram faktycznej podstawy i koniecznej potrzeby, z wykluczeniem zbytecznych dodatków, a przedewszystkiem wycieczek osobistych, które redakcyę narazić mogą na niezawinione kolizye z osobami trzeciemi i spowodować dalsze sprostowania.

III Koło T. S. L., zajmujące się bezpłatnemi wypożyczalniami, odbędzie walne zgromadzenie 3 lipca o godz. 6 wieczór w sali zarządu głównego T. S. L. (ul. Szczepańska l. 7).

„Wianki“ na Wiśle odbędą się, jak wiadomo, w sobotę wieczór. Z pięknego programu na szczególną uwagę zasługują olbrzymich rozmiarów postacie alegoryczne Krakus i Wanda, piramidy marmurowe, wreszcie z nadzwyczajnemi produkcyami wystąpi p. M. Mądrzykowski, znany pirotechnik.

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Edwarda hr. Raczyńskiego doroczne walne zgromadzenie zwyczajnych członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, na którem dyrekcya przedłożyła sprawozdanie z czynności w r. 1904. Sprawozdanie to wyjdzie w tych dniach z druku, a wówczas poświęcimy mu obszerniejsze uwagi. Przy wyborach połowy członków dyrekcyi, w miejsce ustępujących pp. Józefa Kotarbińskiego, Jacka Malczewskiego, dra Józefa Muczkowskiego, dra Stanisława Tomkowicza, oraz Wincentego Wodzinowskiego, który zrezygnował, wybrani zostali pp. dr Konstanty Górski, Jacek Malczewski, dr Józef Muczkowski i Edward Trojanowski. Ten ostatni wszedł w miejsce dra St. Tomkowicza, który ponownego wyboru przyjąć nie chciał.

Z Tow. pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego. We środę wieczór odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pod przewodnictwem przewodniczącej p. Bujwidowej.— Sprawozdanie z działalności wydziału przyjęto do wiadomości i udzielono mu absolutoryum. Uchwalono zająć się energiczną akcyą celem zebrania funduszów na stypendya dla młodzieży żeńskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych i w gimnazyum żeńskiem, gdyż dotychczasowe fundusze wyczerpały się, a społeczeństwo niestety pamięta więcej o młodzieży męskiej, ilekroć chodzi o fundowanie stypedyów i zapisy dla uczących się. Następnie uzupełniono wydział, z którego połowa w bieżącym roku ustąpiła.

Operetka lwowska w Parku krakowskim. Jutro w sobotę nastąpi otwarcie teatru letniego w Parku krakowskim. Na tem inauguracyjnym przedstawieniu operetka lwowska odegra ulubionego „Posłańca nr 6666“, w niedzielę „Halkę“, w poniedziałek „Dziewczynę z fiołkami“, we wtorek „Gejszę“ z panną Brzeską w roli Mimozy. Bilety nabywać już można codziennie w księgarni Gebethnera, a w dniu przedstawienia od 6 wieczór przy kasie teatralnej w Parku krakowskim.

Z teatru miejskiego. Artyści teatru miejskiego odegrali wczoraj po południu wobec słabo zapełnionej widowni „Kościuszkę pod Racławicami“. — Przedstawienie to ostatnie w tym sezonie, zgoła naszem zdaniem zbyteczne, posłużyć winno jako odstraszający przykład lekceważenia obowiązków ze strony zarówno biorących w przedstawieniu udział artystów, jak i reżyseryi. Każdy średniej miary prowincyonalny teatr staranniej wystawia ulubione dzieło Anczyca, niż to uczynili wczoraj artyści teatru miejskiego. Armię rosyjską reprezentowało aż siedmiu żołnierzy, liczba statystów zmalała do trzeciej części, a większość ról grana była przez zastępców. Że w tych warunkach „Kościuszki“ poznać nie mogli ci, co kiedykolwiek sztukę tę widzieli dawniej na krakowskiej scenie, łatwo zrozumieć.

Zgromadzenie socyalistyczne. Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się zgromadzenie ludowe partyi socyalno-demokratycznej w budynku cyrkowym przy ulicy Dietlowskiej. Zebraniu przewodniczył p. Fr. Sułczewski, który udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu, jako pierwszemu mówcy. Omawiając znaczenie demonstracyj robotniczych w Królestwie Polskiem, wyraził poseł Daszyński przekonanie, że według jego zdania ułatwiły one zwycięstwo Japończykom nad caratem, zatrzymując w Królestwie 100.000 wojska. Mowca wyjaśniał dalej stosunek Polaków do Rosyi, ich stan liczebny i widoki na przyszłość. Podniósłszy, że na wezwanie Petersburga w imię solidarności robotniczej ruszyła się Warszawa, Łódz i inne miasta Królestwa Polskiego, poseł Daszyński zaznaczył, że obecnie jest czas, aby na wezwanie Warszawy i Łodzi ruszyły się rzesze robotnicze w Rosyi. Ruch rewolucyjny w Królestwie tak wzrósł, że obecnie nie paczki proklamacyj i zakazanych druków, ale całe paki, a nawet wagony są niemi wypełnione i przesyłane. Pod koniec przemówienia mowca wezwał zebranych do składek na broń dla rewoltujących w zaborze rosyjskim.

Drugim mowcą był p. Hecker, który głównie występował przeciw narodowej-demokracyi, stającej na czele reakcyi przeciw rewolucyjnym żywiołom

Pod koniec zebrania p. Fr. Sułczewski wezwał zebranych, aby przestali pić wódkę, piwo i wino, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyli na ofiary dla walczących. Wśród śpiewów „Czerwonego sztandaru“ próbowano sformować pochód i udać się na rynek, ale na wezwanie policyi, która koło poczty zastąpiła śpiewającym drogę, zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

Loterya artystyczna na rzecz wydalonej młodzieży polskiej z zaboru rosyjskiego, studyującej w Galicyi, organizowanej staraniem akademickiego Koła „Pomocy narodowej“ nie odbędzie się w czerwcu, tak, jak to było planowanem, lecz dopiero w październiku. Opóźnienie to wynikło z przyczyn zupełnie od komitetu organizującego loteryę artystyczną niezależnych.

Otwarcie kursu rybackiego. Wczoraj o godz. 9 rano nastąpiło otwarcie czterodniowego kursu rybackiego, w którym przyjęło udział około 60 słuchaczy. Połowa przyjmujących udział w kursie korzysta z zasiłku, jakiego im udzielił komitet krakowskiego towarzystwa rolniczego. Zgromadzonych serdecznemi słowy powitał dr Fiszer, inspektor krajowego rybactwa, podnosząc jego znaczenie dla Galicyi, której obszar wód jest stanowczo większy, niż obszary wód innych krajów monarchii. Wykłady i demonstracye odbywać się będą co dzień przez dwie godziny z rana od 9 do 11 i popołudniu od 3 do 5 w sali wykładowej zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny. Pierwszy wykład wygłosił dr Fiszer na temat „O biologii ryb“.

Teatr powszechny w cyrku. Jutro rozpoczynają się przedstawienia teatru powszechnego pod dyrekcyą p. Senowskiego w budynku pocyrkowym przy ul. Dietla. Na pierwsze przedstawienie pójdzie komedya Desvallieresa „Pożycz mi swej żony“ i obrazek ludowy L. P. Dolińskiego p. t. „Ojcowizna“. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Piwarskiego (ul. św. Jana), a w dzień przedstawienia w budynku teatralnym.

Usunięcie starej rudery. W dniu dzisiejszym przystąpiono do rozebrania przybudówki, zasłaniającej wejście do kościółka na Smoleńsku, która ze względu na swój stan i wysunięcie, zacieśniające wylot ulicy Felicyanek, dawno się już o to doprasza.

Fałszerz monet. Oskarżony o fałszowanie monet w Niepołomicach Szandor Szinak, o którego rozprawie pisaliśmy w nr. 146 naszego dziennika, na podstawie werdyktu przysięgłych skazany został wyrokiem trybunału na dwa lata ciężkiego więzienia. Współwinną w dostarczaniu materyałów do fałszowania Julię Bielanowiczową trybunał od odpowiedzialności uwolnił.

Aresztowanie szajki złodziei. W kwietniu b. r. nieznana szajka złodziei dopuściła się szeregu śmiałych kradzieży na Kazimierzu, Stradomiu, ulicy Dietlowskiej. Przez dłuższy czas poszukiwania policyi krakowskiej były bezskuteczne i onegdaj dopiero udało się przytrzymać czterech uczestników bandy Lejbę Safrana, Mechla Kimla, Izaaka Schora i Dawida Schlachesa. Aresztowani przyznali się do kradzieży, popełnionych na szkodę p. Monderera na 500 koron przy ulicy Dietlowskiej, Szymona Sternberga na 2000 koron, Fridnerowej, a wreszcie do kradzieży bronzowego kandelabra ośmioramiennego z domu modlitwy przy ulicy Nowej, wagi 80 kilogramów, wartości z górą 100 koron.

Schwytanie oszusta. Od pewnego czasu grasował w Krakowie pewien człowiek, podający się za maszynistę kolejowego Antoniego Wiiamowskiego z Żywca. Mianowany maszynista ofiarowywał się wielu osobom sprowadzać po zniżonej cenie głowy cukru z Przeworska, węgiel z kopalni, powołując się na znajomości z urzędnikami cukrowni i kopalni węgla. Pomysłowy „maszynista“ brał chętnie zadatki na mające się sprowadzić zamówione przesyłki i żył hulaszczo i dostatnio. Aresztowany przez policyę krakowską, podał nazwisko Antoniego Klubki ze Lwowa, 34-letniego ślusarza. Wobec tego, że i na prowincyi w wielu miejscowościach grasował również pewien człowiek, wyłudzający pieniądze w identyczny sposób, policya krakowska odniosła się do odpowiednich władz z zapytaniem co do identyczności sprawcy.

Kradzieże funkcyonaryuszów pocztowo-kolejowych. W dniu dzisiejszym dokonano 10 rewizyj u funkcyonaryuszów i podurzędników pocztowo-kolejowych w Krakowie. Rewizye dostarczyły obfitego oskarżającego materyału, dokonane zaś były na podstawie wspólnych dochodzeń śledczych władz policyjnych, sądowych i delegowanego ze Lwowa na śledztwo nadkomisarza pocztowego Kowarzyka. Rewizye odbyły organa policyjne na podstawie nakazów sędziego śledczego Jendla.

Z Podgórza. Rada miejska przychyliła się do prośby Towarzystwa techników i inżynierów, by wapiennik miejski przyczynił się materyałem do zamierzonej budowy ich domu własnego, w którym ma się znajdować nieustająca wystawa produktów technicznych — i uchwaliła ofiarować na ten cel 100 hektolitrów wapna i 80 metrów sześciennych kamienia.

Wobec tego, że p. Karol Włodzimirski, przenosząc się na stały pobyt do Wiednia, zrezygnował z mandatu radzieckiego, powołano w skład Rady inżyniera p. Rollego.

Burmistrz, skonstatowawszy obecność $^{2}/_{3}$ członków Rady miejskiej, przeszedł do zamknięć rachunków miejskich za rok 1904.

Zamknięcie rachunków miejskiego zakładu elektrycznego, wykazuje stratę bardzo niewielką, która w dodatku jest tylko pozorną. Liczba konsumentów wzrosła tak, że zakład elektryczny sprowadza 3cią maszynę, aby pokryć zapotrzebowanie.

Również korzystnie przedstawia się zamknięcie rachunków wapiennika i kamieniołomów miejskich. Rada przyjęła do wiadomości zamknięcia rachunkowe i udzieliła urzędnikom remuneracyi.

Dochody miejskie w r. 1904 wynosiły 349.572 koron 26 halerzy, rozchody zaś 348.336 koron 49 halerzy, wobec czego pozostałość na rok 1905 wynosi 1.235 koron 77 halerzy. Referent p. Kowalski, przedstawił stan różnych funduszów, które ulokowane są przeważnie w papierach wartościowych.

Rada uchwaliła ofiarować 500 koron subwencyi krajowej Radzie szkolnej pod warunkiem, że Rada szkolna przeistoczy 6-klasową szkołę męską w szkołę wydziałową.

Zakopane, 27 czerwca. Na dochód Stowarzyszenia „Schroniska nauczycielek“ odbędzie się w Zakopanem 2 lipca koncert panny Wandy Delange, artystki, śpiewaczki op. z Pragi. Dnia 2 czerwca b. r. p. Wanda Delange brała udział w koncercie, urządzonym w Krakowie na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“, a występ jej oceniono bardzo pochlebnie. Spodziewać się można, że inteligencya, bawiąca w Zakopanem, pospieszy na ten koncert, z którego dochód obrócony będzie na cel tak humanitarny. Nauczycielem p. Wandy Delange był Giovannini, profesor konserwatoryum medyolańskiego, a śpiew tej artystki, znanej we wszystkich niemal stolicach, budzi tu ogólne zainteresowanie.

Z Towarzystwa Kółek rolniczych. Ogólna rada Towarzystwa odbędzie się w Tarnopolu 4 i 5 lipca.

Jaglicę stwierdził fizyk powiatu u wielu uczniów gimnazyum w Brodach.

Zmarli.

Antonina Marcyanna Nowina-Konopkówna, urodzona 25 lutego 1827 r. w Modlnicy, właścicielka dóbr Modlnica, córka ś. p. Tadeusza Konopki i Antoniny z Podlewskich, umarła 29 b. m. w Modlnicy. Wyprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się 30 b. m. o godz. 5 wieczór; obrzęd pogrzebowy d. 1 lipca o godz. 10 rano.

Ze świata.

Z Łodzi donoszą nam, że wiadomość o zranieniu adwokata Wyganowskiego, podana przez naszego korespondenta w nr. 143 „Nowej Reformy“, polega na pomyłce; zraniono służącego p. Wyganowskiego, zaś p. Wyganowski nie znajdował się podczas ostatnich zaburzeń w Łodzi.

Pogrzeb dr Kazimierza Kellesa Krauza. Piszą nam z Wiednia pod datą 29 bm.:

Wczoraj złożono do grobu na wiedeńskim cmentarzu centralnym zwłoki zmarłego przeszłej soboty w Pernitz koło Semmeringu znanego socyologa dr Kazimierza Kellesa Krauza. Liczna drużyna przyjaciół politycznych i znajomych wzięła udział w pogrzebie zmarłego uczonego i działacza społecznego, który w kwiecie wieku zginął iście śmiercią tragiczną, pozostawiając wdowę i 6-letnią córeczkę bez zaopatrzenia. Nad grobem przemawiał p. Wroński imieniem redakcyi „Przedświtu“, którego zmarły był jednym z głównych współpracowników, jako też w imieniu organizacyi P. P. S., przedstawiając w treściwych słowach działalność jego naukową, publicystyczną i polityczną. Po nim zabrał głos poseł Daszyński w imieniu redakcyi „Naprzodu“ i polskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego w Galicyi, następnie dr Adler w imieniu międzynarodowej organizacyi socyalno-demokratycznej w Austryi, a w końcu dr Wasserberger w imieniu głównego zarządu uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza, jakoteż krakowskiej i wiedeńskiej filii tegoż uniwersytetu i w imieniu bliższych przyjaciół osobistych zmarłego. Wszystkie mowy nacechowane były serdecznym żalem, a wszyscy uczestnicy pogrzebu przejęci szczerą żałobą. Zmarły uczony działacz odznaczał się równie jako człowiek niepospolitemi zaletami i cnotami, nietylko we wzorowem pożyciu rodzinnem, lecz wogóle we wszystkich swoich wystąpieniach. Posiadał też rzadką zdolność ujmowania sobie ludzi, z którymi się stykał. Nadzwyczaj wymowny, przyjemny w obejściu, z uśmiechem na twarzy i w tonie łagodnym omawiał czy to w rozmowie lub w wykładzie najważniejsze i najtrudniejsze zagadnienia, z szczególnem darem przekonywującym. Śmierć jego jest bolesną stratą dla społeczeństwa i obudziła tem większy żal u wszystkich, którzy go znali.

Klejnoty hr. Lonyay. Sensacyę w Wiedniu wywołała wiadomość, że w Paryżu wkrótce odbyć się ma publiczna licytacya klejnotów hr. Lonyay. Dla publiczności wiedeńskiej nie jest tajemnicą, że była arcyksiężna rozrzutnością swoją nieraz naraziła się na wcale przykre kłopoty finansowe; nie przypuszczano jednakże, iżby zmuszoną była posunąć się aż do sprzedaży swoich klejnotów, z których najcenniejsze przedmioty posiadają wartość pamiątkową. Wykaz przeznaczonych na licytacyę kosztowności obejmuje, między innemi, wspaniały sznur 365 wielkich pereł, podarowany ks. Stefanii przez arcyksięcia Rudolfa, gdy była jego narzeczoną. Sznur ten oszacowany jest na 280.000 franków. Był on przez długie lata ulubioną jej ozdobą i można go widzieć na wielę fotografiach z pierwszych lat jej małżeństwa.

Dalej wystawiono na sprzedaż inne klejnoty, ofiarowane jej dawniejszemi czasy, z szafirów, rubinów, brylantów w wartości od 100 do 150.000 franków, a także wspaniały welon ślubny, dar miasta Brukseli na ślub jej z ś. p. arcyksięciem Rudolfem. Welon ten jest arcydziełem sztuki koronkarskiej, a zdobią go herby Austro-Węgier i Belgii. Jego wartość oceniono na 30.000 fr. Wszystkie wystawione w Paryżu na sprzedaż przedmioty przedstawiają wartość miliona franków. Sic transit groria mundi!

Dodatku tygodniowego („Czerwona para“) nie załączamy w tym tygodniu. Za to w przyszłym tygodniu zamieścimy 2 arkusze razem. Będzie to dokończenie pięknej powieści Bolesławity.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało adjunktów budownictwa Artura Kościeleckiego we Lwowie i Wiktora Kertha w Nowym Sączu komisarzami budownictwa.

Namiestnik przeniósł kancelistę policyjnego Mikołaja Siesa z Podwołoczysk do Majdanu Sieniawskiego, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyjnej, tudzież Bogdana Kułakowskiego ze Lwowa do Podwołoczysk.

Michał Kodłak rządowo upoważniony geometra z siedzibą urzędową w Nowym Targu złożył w namiestnictwie przepisaną przysięgę.

„Eleuterya“ urządza w niedzielę 2 lipca ostatni przed wakacyami wieczorek muzyczno-wokalny. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 40 h od osoby. Po wieczorku odbędzie się zabawa towarzyska przy fortepianie.

Biuro pracy krakowskiego Koła absolwentów szkół przemysłowych (Kraków, Dajwór l. 31) udziela bezinteresownie wszelkich informacyj w sprawie posad i pośredniczy między pracodawcami a kandydatami na posady.

Festyn w Podgórzu. W sobotę 1-go lipca odbędzie się w Podgórzu w ogrodzie „Sokoła“ festyn kręgelniany. — Program bardzo urozmaicony.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W sobotę: „Posłaniec nr 6666“.

W niedzielę: „Halka“.

Z kalendarza. W sobotę 1 lipca: Rumolda b. m. i Teobalda pap.; w niedzielę 2 lipca: Nawiedzenie N. M. P.; w poniedziałek 3 lipca: Krwi P. Jezusa; Anatola b.

Wschód słońca 1 lipca o godzinie 3 min. 36, zachód o godz. m. 51; długość dnia godzin 16 m. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 czerwca termometr doszedł od 14·5 do 28·2 C., barometr wahał się.

Dnia 30 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru 20·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 30 czerwca: pogoda, upał.

Z Izby sądowej.

(Zamach dynamitowy w Tenczynku).

Kraków, 30 czerwca.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanął w dniu dzisiejszym Jan Czak, 40-letni górnik, rodem z Tenczynka, oskarżony, że w dniu 20 maja 1905 r. w Tenczynku przez użycie rozmyślne dynamitu sprowadził niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia Józefa Hromka i jego dzieci.

Trybunałowi przewodniczył radca sądowy Windakiewicz w asystencyi radców Kopfa i Krausa. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Tokarz, bronił zaś adwokat dr Heski.

W kopalni węgla „Kmita“, stanowiącej własność Pawła Hlawiczki, a położonej w Tenczynku, wybuchł w maju 1905 r. strejk zatrudnionych tamże dwustu kilkudziesięciu robotników. Powodem strejku było żądanie pewnej części robotników podwyższenia zarobków akordowych i szychtowych. Żądanie to zarząd kopalni załatwił w ten sposób, że podniósł wprawdzie płacę robotników gorzej wynagradzanych, lecz równocześnie obniżył zarobki robotników pracujących przy czarnym węglu, którzy dotychczas pod względem płacy lepiej byli sytuowani. Obniżenie płacy wywołało niezadowolenie i dalszy strejk. Robotnicy uważali zarządcę kopalni „Kmita“, inżyniera Józefa Hromka, za sprawcę niespełnienia ich żądań. — Inżynier Józef Hromek mieszkał w Tenczynku w domu parterowym, położonym koło drogi prowadzącej do Krzeszowic. Dom, w którym mieszkał Hromek, składał się z 7 ubikacyj. W pokoju zaś, którego okno wychodziło na ogród, mieściła się sypialnia, w której prócz Hromka sypiała jego żona Klaudya i troje dzieci z piastunką.

Dnia 20 maja około godz. 11 w nocy nastąpił silny wybuch materyi eksplodującej, umieszczonej poza oknem sypialni, zniszczył okno, zdruzgotał ramy wewnętrzne wraz z zawiasami, rzucił je w głąb sypialni i potrzaskał szafę, stojącą przy ścianie naprzeciw okna. Żelazna zasuwa, wyrwana z wewnętrznych skrzydeł okna, spadła wraz z kawałkiem ramy na łóżko, w którem spało dwoje półtorarocznych dzieci Hromków. Odniosły one lekkie obrażenia ciała. Badania wykazały, że materya wybuchowa przymocowaną była do termometru, zawieszonego przy oknie. Zapalenie naboju nastąpiło przy pomocy lontu górniczego, którego szczątki znaleziono na miejscu. Dochodzenia, prowadzone na miejscu przez sędziego śledczego, dra Jendla, dały pewne poszlaki przeciw Janowi Czakowi, którego obciąża zeznanie Okrutnika, górnika w Tenczynku, twierdzącego, że Czak odezwał się do niego w chwili wybuchu: „ale teraz będą psiekrwie gonić, teraz kolej na Strzałkowskiego“, przyczem zrobił znaczący ruch ręką, jak gdyby chciał kogoś przebić. — Jako dalsze oskarżające punkty było wypieranie się obwinionego, że nigdy patronów dynamitowych nie miał, przeciw czemu przemawia zeznanie Katarzyny Godyń, która przed dwoma laty widywała u niego patrony dynamitowe; dalej niemożliwość wyliczenia się z czasu po wyjściu z karczmy a momentem wybuchu, odgrażanie się jego przeciw urzędnikom kopalnianym i twierdzenie, że przy otrzymaniu nabojów dynamitowych jest ścisła kontrola, czemu zaprzeczają zeznania innych świadków, którzy stwierdzają, że dynamit w kopalni „Kmita“ wydzielany bywa robotnikom bez dostatecznej kontroli tak, iż każdy z robotników, pracujących przy rozsadzaniu skał, może z łatwością naboje dynamitowe ukryć i wynieść z kopalni. — Oskarżony do winy się nie poczuwa i stara się wykazać swoje „alibi“, poczem rzeczoznawca p. Sippel daje wyjaśnienia sądowi co do siły wybuchu i użytej materyi wybuchowej, którą według jego zdania był stanowczo nabój dynamitowy.

Dział ekonomiczny.

× Wychodźtwo do Ameryki przez Tryest. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie przesyła nam następujący komunikat: Celem skierowania tutejszego ruchu wychodzącego do Ameryki przez Tryest zaprowadzono ze stacyi: Bobowa-miasto, Chabówka, Dębica, Gorlice, Grybów, Jasło, Jeleśnia, Krosno, Leżajsk, Maków, Mielec, Mszana Dolna, Nowy Sącz, Nowy Sącz miasto, Podgórze—Płaszów, Rozwadów, Rudnik, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Sędziszów, Skawina, Spytkowice, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów i Wiśniowa do Tryestu bezpośrednie bilety, z pięciodniową ważnością, przez Wiedeń—Marburg, po znacznie zniżenych cenach dla robotników, jadących w grupach najmniej po 10 osób, oraz z niektórych powyższych stacyj zwykłe bilety III. klasy pociągów osobowych. Bliższych szczegółów w tym względzie można zasięgnąć u zarządów powyżej wymienionych stacyj.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 30/6 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 485 sztuk, b) jałownika 61 sztuk, c) cieląt 310 sztuk, d) owiec i kóz 8 sztuk, e) nierogacizny 185 sztuk. Razem 10[illegible] sztuk.

Woły z paszy płacono po [illegible] do 74 kor., woły opasowe po 74 do 82 kor., krowy po 66 do 74 kor., buhaje po 75 do 86 kor., cielęta po 64 do 70 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 865 sztuk, a na eksport bydła rogatego 128 sztuk, nierogacizny 61 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Targ ożywiony.

Wiedeń, 30 czerwca. Pszenica 8·85 do 9·25. Żyto 7·40 do 7·60, jęczmień —·— do ·—, kukurydza 7·95 do 8·35, owies 6·40 do 6·60, rzepak —·— do —·—, koniczyna —·— do—·—.

Budapeszt, 30 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 15·84 do 15·88, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·76 do 12·78; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·04 do 11·06; kukurydza na maj 14·92 do 14·94; kukurydza na czerwiec 10·50 do 10·52, rzepak na sierpień 24·— do 24·20.

Oferty lepsze, chęć kupna lepsza, usposobienie dobre; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 czerwca.

O protest przeciw uchwale Akademii umiejętności. We środę wieczór odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza, zwołane głównie w celu przyjęcia rezygnacyi dotychczasowego prezydyum wydziału i ewentualnie wybrania nowego. Ustąpili mianowicie z wydziału pp. Kallenbach, Bruchnalski, Porębowicz i Gubrynowicz. Na zebraniu bardzo licznem (około stu członków) prof. Kallenbach w imieniu ustępującego prezydyum i kilkudziesięciu solidaryzujących się z nim członków odczytał wniosek następujący.

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, odbyte w dniu 27 maja b. r. uchwaliło szczupłą ilością głosów, w stosunku do pełnej liczby członków Towarzystwa, podnieść protest przeciw udzieleniu nagrody im. Barczewskiego prof. Tretiakowi za dzieło o Juliuszu Słowackim. Podpisani, zastrzegając się przeciwko mniemaniu, jakoby nie chcieli szanować osobistego przekonania wnioskodawcy i głosujących, uważają za swój obowiązek, a to zarówno w imię godności nauki, której spraw większością głosów pod żadnym warunkiem i w żadnej okoliczności rozstrzygać nie wolno, jako też w imię dobra Towarzystwa, którego rozwój pomyślny i niczem niewstrzymywany wszystkim członkom powinien zarówno leżeć na sercu — przedstawić dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu wniosek treści następującej: Walne zgromadzenie raczy uchwałę skierowaną przeciw Akademii umiejętności dnia 27 maja b. r. powziętą uznać za niebyłą.“

Wniosek podpisali: Karol Estreicher, Maryan Sokołowski, Kazimierz Morawski, Mar. Zdziechowski, Adam Miodoński, K. M. Górski, Stanisław Windakiewicz, Kazimierz Hech, Stanisław Estreicher, ks. dr Pawlicki, Józef Korzeniowski, J. Łoś, Al. Brückner, Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Wojciechowski, ks. Jan Fijałek, Wilhelm Bruchnalski, Józef Kallenbach, Edward Porębowicz, Stanisław Ptaszycki, Bronisław Gubrynowicz, Bronisław Kruczkiewicz, Ignacy Zakrzewski, Zygmunt Wasilewski, Emil Petzold, Jan Bołoz-Antoniewicz, Władysław Bylicki, Aleksander Czołowski, Bronisław Dembinski, Ludwik Finkel, Adam Krechowiecki, Wojciech Biesiadzki.

Wniosek wywołał kilkugodzinną dyskusyę. Reasumcyi domagali się prof. Dembiński i prof. Bruchnalski; przeciw wnioskowi wystąpili dr Kreczek, prof. Dybowski, prof. Pini i prof. Kopia. Ostatni zacytował ustęp statutu Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, którego celem jest „krzewienie czci dla poetów i pisarzy polskich“. Wobec tego rzeczą Towarzystwa było wystąpić przeciw nagrodzeniu dzieła Tretiaka. — Ostatecznie w imiennem głosowaniu 57 przeciw 41 głosom odrzucono wniosek o reasumcyę uchwały. Nastąpiło oświadczenie prof. Bruchnalskiego o wystąpieniu z Towarzystwa 32 podpisanych na wniosku członków i demonstracyjne wyjście ze sali 15 z nich, którzy tam byli obecni — poczem niemal jednogłośnie zgromadzeni uchwalili wniosek radcy Germana:

„Walne zgromadzenie, nie mogąc wdawać się w krytykę uchwały walnego zgromadzenia z 27 maja w sprawie protestu przeciw nagrodzeniu dzieła prof. Tretiaka o Słowackim przez Akademię umiejętności, oświadcza, iż uchwałę tę rozumie tak, że owo walne zgromadzenie nie zamierzało ubliżyć Akademii umiejętności, a wypowiedziało zapatrywania większości obecnych na zgromadzeniu członków na dzieło prof. Tretiaka“.

Ponieważ pomiędzy występującymi z Towarzystwa byli przewodniczący, jego zastępca i 3 członkowie wydziału, przeto dokonano na ich miejsca wyboru, zapraszając na przewodniczącego radcę szkolnego Ludomiła Germana (przez aklamacyę), na jego zastępcę prof. dra Wiktora Hahna, a na 3 wydziałowych prof. Władysława Dropiowskiego, Bronisława Kąsinowskiego i Stanisława Kossowskiego.

Doroczne walne zbranie Towarzystwa łowieckiego odbyło się dzisiaj. Przewodniczył hr. Stanisław Stadnicki. Zagajając obrady, podniósł on pomyślny rozwój towarzystwa i zasługi jego koło podnoszenia kultury leśnej i tępienia szkodników. Sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum.

Następnie soczyła się dyskusya nad przedsięwzię-

środków przeciw kłusownikom. Wkońcu doko... wyboru zarządu towarzystwa.

Plebiscyt. Redakcya „Wieku Nowego" rozpisuje plebiscyt, t. j. wzywa swoich czytelników, aby objawili swoją opinię, kogo chcą mieć prezydentem m. Lwowa. W tym celu na ostatniej stronicy „Wieku Nowego" zamieszczono „kartę głosowania", którą wypełniwszy nazwiskiem kandydata, przysłać należy do niedzieli wieczora do administracyi tego pisma. Jako kandydatów przedstawia „Wiek Nowy" pp. dra Dulębę, dra Głąbińskiego, dra Lisiewicza, Michalskiego, dra Roszkowskiego, dra Rutowskiego i Schayera.

Zmarli.

Honorata Danielakówna, siostra posła do Rady państwa, w 34 roku życia zmarła we Lwowie. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Rewolucya w Odessie i Libawie.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że wypadki w Odessie i Libawie nie są tylko przypadkowemi, okolicznościowemi buntami źle traktowanych załóg okrętowych, lecz przygotowaną naprzód i dobrze zorganizowaną rewolucyą. Pomiędzy załogą Potemkina a przywódcami partyi rewolucyjnej na lądzie, istniało najoczywiściej porozumienie. — Marynarze oddali się na usługi ruchu rewolucyjnego.

Nowy to zwrot w tym ruchu, groźniejszy i donioślejszy od wszystkich wybuchów dotychczasowych. — Absolutyzmowi carskiemu usuwa się z pod nóg ostatnia podstawa: armia.

Bunt wojskowy rozpoczyna się w marynarce, a więc w tej części siły zbrojnej, którą dotychczas stawiano na równi z gwardyą, w której na oficerów dopuszczano tylko szlachtę. Lecz żołnierzy okrętowych nie można było tak odosobnić od świata i od nurtujących w państwie prądów, jak wojsko lądowe. Rychło też prądy te dotarły na okręty i wywołały katastrofę.

Jakie będą jej następstwa, w tej chwili jeszcze przewidzieć się nie da.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 30 czerwca.

Wybuch rewolucyi.

Londyn. Do dzienników tutejszych donoszą z Odessy, że pomiędzy załogą pancernika „Potemkina" a robotnikami w mieście **istniało porozumienie co do równoczesnego wybuchu buntu.** Katastrofa w Odessie jest **prawdziwie olbrzymim „coup" partyi rewolucyjnej w Rosyi.** „Potemkin" jest największym i najnowszym pancernikiem czarnomorskiej floty rosyjskiej. **Większa część Odessy stoi w płomieniach. Na wojsko rzucono liczne bomby.** Szczytem wczorajszych wypadków było wylądowanie marynarzy z „Potemkina" i **przyłączenie się ich do walczącego z wojskiem tłumu.** Zdarzało się, że żołnierze **wzbraniali się strzelać do marynarzy.** Artylerya, którą wykomenderowano przeciwko „Potemkinowi", nie dała ani jednego strzału. Zanim bowiem obsługa dział zdołała je wymierzyć, pociski z okrętu zabiły lub poraniły wszystkich prawie artylerzystów, dalsze zaś pociski zdemontowały działa lądowe, tak, że są już niezdatne do użytku.

Pożary, rabunki, walki.

Odessa. We środę wieczór stanął „Kniaź Potemkin" pod miastem i zwrócił na nie wyloty dział. Powstała panika w porcie. Mieszkańcy przypatrywali się obojętnie, jak rewolucyoniści przypuszczali szturmy **na urzędy pocztowe i telegraficzne, na banki i budynki publiczne.** Rewolucyoniści rozrzucali w tysiącach egzemplarzy proklamacye.

Wieczór o godzinie 10 **cała dzielnica miasta nad morzem stała w płomieniach.** „Kniaź Potemkin" rzucał na miasto snopy światła elektrycznego i **strzelał z dział** do patroli wojskowych.

W ulicach tłum wzniósł barykady. Zawrzała rozpaczliwa walka z wojskiem. W wielu wypadkach wzbraniało się wojsko strzelać ludu.

Podobno paść miało przeszło 5000 żołnierzy i 300 rewolucyonistów. Tłum zrabował towary wartości kilkunastu milionów rubli. Całe miasto przez noc spowite w kłębach dymu.

Walka uliczna.

Londyn. Pewna tutejsza maklerska firma okrętowa otrzymała z Odessy depeszę: Walka uliczna trwa dalej z wielką zaciekłością. **Setki zabitych i rannych.**

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi via Londyn z Odessy: Do wczoraj wieczora było zabitych do tysiąca. Przez miasto przeciągali powstańcy z pochodniami, naftą, benzyną i bombami. — Pożar zajął miasto na przestrzeni kilometra. Przed świtem pożar zaczął przygasać, albowiem nastała po wietrze cisza. W czasie pożaru — w nocy — było w całem mieście widno, jak w dzień. W mieście bardzo wiele trupów oficerów, kozaków i policyantów, zabitych bombami. W południe proklamowano prawo wojskowe. Zniszczono biura i składy trzech największych towarzystw transportowych. Szkody wynoszą kilka milionów rubli. Wystrzały dynamitowe słychać ciągle. — Powstańcy usiłowali uwolnić około 200 zbrodniarzy przez wybicie dynamitem otworu w gmachu więziennym.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Odessy: Na wybrzeżu morskiem spalony został kościół marynarski i 7000 ton dębowych progów kolejowych. Masy rewoltującego tłumu, przeszło 12.000, plądrowały w śródmieściu sklepy i domy. Przeciwko tłumom tym wystąpiło wojsko i użyło broni palnej. — Zabityh 800, rannych 2000 osób!

Karabiny maszynowe.

Hamburg. „Norddeutscher Lloyd" otrzymał wiadomość z Odesy: **Rabowanie w mieście trwa dalej.** Tłum gospodaruje po ulicach w straszliwy sposób i zbroi się, w co może, bronią lub rozmaitemi narzędziami żelaznemi. **Znaczna częśc załogi brata się z tłumem.** Tłum przypuścił atak do gmachu rosyjskiego banku handlowego. W tej chwili zjawiło się wojsko, które przeszkodziło zdemolowaniu gmachu. W starciu, jakie wywiązało się wówczas, **strzelano do tłumu z karabinów maszynowych. Skutek był straszny. Zginęło tu kilka set osób, a przynajmniej trzy razy tyle było rannych. Tłum wobec tego ogarnęła jeszcze większa zaciekłość.** Wczoraj napadano na sklepy i magazyny towarowe; wojsko nie wystąpiło przeciwko temu.

Pogrzeb Omelczuka.

Odessa. W pogrzebie majtka Omelczuka wzięły udział **tłumy publiczności.** Trumnę nieśli marynarze, koledzy zmarłego. Na czele konduktu postępowało duchowieństwo. Do żadnego wypadku nie przyszło.

Odessa. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Omelczuka. Trumnę nieśli majtkowie, koledzy zmarłego. Na czele pogrzebowego konduktu kroczyło duchowieństwo. Liczny tłum ludzi postępował za trumną. Na drodze, którą przechodził pogrzeb, nie było widać ani policyi, ani wojska. Zwłoki Omelczuka pogrzebano na cmentarzu wojskowym.

Pogrzeb ofiar.

Londyn. Z Odessy telegrafują: Do dnia wczorajszego pogrzebano w Odessie za miastem **700 trupów** z walki ulicznej. Ciał nie agnoskowano, lecz chowano masami, polewając je wapnem.

Walki w porcie.

Petersburg. Krążownik „Saratow" floty ochotniczej został w porcie odeskim — spalony.

Zburzenie dworca.

Londyn. Centralny dworzec kolejowy w Odessie — w gruzach. Dworzec ten wzniesiono przed 14 laty, kosztem dwóch milionów rubli.

Londyn. Dzienniki potwierdzają, że centralny dworzec w Odessie już wczoraj rano **podpalili powstańcy.**

Ludność wiejska w mieście.

Londyn. Z Odesy telegrafują: Ludność wiejska z okolicy Odesy **spieszy tłumnie do miasta, po części uzbrojona i przyłącza się do rewolucyonistów.**

Bombardują miasto.

Londyn. „Daily Telegraph" otrzymał telegram wysłany z Odessy dziś w nocy o godzinie 11 minut 29 tej treści: **„Załoga „Potemkina" rozpoczyna bombardowanie miasta".**

Spalone okręty.

Petersburg. Według nadeszłej tutaj wiadomości, także krążownik z floty ochotniczej „Saratow" **spalony został w porcie odeskim.**

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Odessy: Ośm zagranicznych okrętów kupieckich, między niemi jeden parowiec austryackiego Lloydu, zostało przez łodzie torpedowe „Potemkina" ciężko uszkodzone.

Zamach.

Odessa. Na pomocnika gubernatora Odessy wykonano wczoraj zamach. **Strzelano do niego trzykrotnie z rewolweru i zabito na miejscu. Sprawcy zamachu zdołali uciec.**

Pod komendą wojskową.

Londyn. Biuro Laffana donosi z Petersburga: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bunt na „Potemkinie" wywołany został przez partyę rewolucyjną. Marynarze z tego okrętu stają na czele tłumów i dowodzą niemi, nadając im szyk wojskowy.

Panują nad miastem.

Londyn. Z Odessy donoszą: Załoga „Potemkina" panuje ciężkiemi działami tego pancernika nad całem miastem i wybrzeżem. Dziś w nocy dano z okrętu kilka strzałów na miasto. Marynarze „Potemkina" byli wczoraj zwycięzcami na całej linii.

Wojsko i rewolucya.

Londyn. Jak donoszą z Odessy, przybyły tam 3 pułki piechoty, jeden pułk dragonów i kilka kompanij fortecznej artyleryi z ciężkiemi działami. Wobec powstańców wojsko i policya okazały się niewystarczającemi. W wielu punktach miasta powstały potężne pożary. Kilka kompanij odeskiego garnizonu przyłączyło się do powstańców — i przemocą odpędza od gaszenia pożarów.

Stan wojenny.

Petersburg. Na podstawie ukazu carskiego do senatu ogłoszono nad Odessą i całym okręgiem stan wojenny i uposażono komendanta okręgu wojskowego w Odessie w prawa naczelnego dowódcy wojskowego, celem przywrócenia spokoju i porządku.

Eskadra z Sebastopola.

Sebastopol. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wypłynęły pod komendą wiceadmirała Kriegera **cztery pancerniki, jeden krążownik i kilka torpedowców do Odessy.**

Peterburg. Jak słychać, komendant floty i portów Czarnego Morza wiceadmirał Czuknin odjechał stąd do Odessy.

Bitwa morska.

Petersburg. Oczekują tu każdej chwili **bitwy morskiej w Odessie pomiędzy rządowemi okrętami a „Potemkinem" i dwoma innemi statkami,** które się przyłączyły do niego. Załoga „Potemkina" dała wojsku lądowemu 24-godzinną zwłokę, w czasie której ma się zdeklarować, czy przystępuje do rewolucyi. W przeciwnym razie „Potemkin" rozpocznie ogień na miasto.

Bunt szerzy się.

Londyn. Donoszą tu z Petersburga: W mieście krążą pogłoski, że **na trzech okrętach wojennych wysłanych z Sebastopola przeciwko „Potemkinowi" załogi również się zbuntowały, zamordowały swoich oficerów i przyłączyły się do rewolucyi.**

Wiedeń. Wedle doniesień „N. Fr. Presse" z Odessy, załoga okrętu „Wecha" **przyłączyła się do powstańców z „Potemkina".**

Weterani łączą się z zbuntowaną załogą.

Petersburg. Otrzymano tu pododno następującą depeszę: Wczoraj o godzinie 5-tej rano załoga „Potemkina" zatrzymała okręt, wiozący weteranów z Portu Artura (?) z Sebastopola. W dwadzieścia minut później okręt dał trzy strzały ostre na przedmieście Odesy, następnie jeden strzał na miasto. **Weterani połączyli się z załogą „Potemkina".** Okręt transportowy spalono.

Rząd prowizoryczny.

Londyn. Słychać, że w Odessie proklamowano **rząd prowizoryczny** z siedzibą w dumie miasta.

Rewolucya w Libawie.

Berlin. Do „Localanzeigera" telegrafują z Libawy: **Zbuntowani marynarze tutejszej załogi podpalili arsenał i gmach komendy miejscowej.**

Libawa. Ostatniej nocy marynarze tutejszej marynarskiej komendy **wdarli się do magazynu, uzbroili się w karabiny i zaczęli ostrzeliwać mieszkania oficerów marynarki.** Jeszcze w ciągu nocy wysłano załogę artyleryi do portu. Dzisiaj rano wysłano do portu kozaków i piechotę.

Car zbladł.

Londyn. Z Petersburga donoszą do tutejszych dzienników: Car otrzymawszy wiadomość o wypadkach w Odessie, w pierwszej chwili struchlał i zbladł, następnie wpadł w gniew i wydał rozkaz, aby zbuntowane okręty niszczyć i topić za wszelką cenę.

Prasa musi milczeć.

Londyn. Biuro Laffana donosi Pet.: Prasie tutejszej zabroniono zamieszczać wiadomości i pisać o wypadkach w Odesie.

Zagranica wobec buntu w Odessie.

Londyn. W Izbie panów odpowiedział podsekretarz stanu Earl of Perci, że rządowi nie doniesiono, jakoby brytyjskim poddanym w Odessie groziło szczególne niebezpieczeństwo. Z konserwatywnej strony wystosowano do podsekretarza stanu zapytanie, jakie środki ochronne zamierza rząd przedsięwziąć, celem zabezpieczenia życia i mienia poddanych brytyjskich, przebywających w Odessie. Premier Balfour odpowiedział na to, że bardzo trudno jest przedsiębrać takie środki w kraju, który nie pozostaje pod rządem brytyjskim.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wypadki w Łodzi i Warzawie zbladły wobec krwawej rewolucyi w Odessie i Libawie. W tej chwili niepodobna wyrokować, czy i w jakim stopniu wypadki te oddziałają na centra robotnicze w Królestwie.

Rząd zaryzykował srodze spokój w państwie przez ogłoszenie nowej mobilizacyi. Jak z Petersburga oficyalne depesze donoszą, ogłoszono powołanie rezerwistów w 109 powiatach wojskowych okręgów Moskwa, Kijów, Warszawa i Petersburg. Mobilizacya obejmuje także obie stolice.

Wiadomość, kolportowana przez niektóre dzienniki, jakoby w obozie mokotowskim pod Warszawą wybuchł rokosz wojskowy, przy czem poledz miało 14 żołnierzy, — nie sprawdziła się dotąd.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 czerwca).

Patrole kozackie.

Wiedeń. „Arbeiter Zeitung" donosi z Warszawy:

Po całej gubernii warszawskiej snują się patrole kozackie. Przychodzi co trochę do starć krwawych z wieśniakami. Dziennikom nie wolno o tem pisać.

Wypadki w Łodzi.

Berlin. Do „Berliner Morgenpost" donoszą z **Łodzi** pod datą wczorajszą:

Generał kozaków Marmuzow napadnięty został przez robotników, gdy jechał przez ulicę Piotrkowską. Robotnicy **wyrzucili Marmurowa z powozu i kilkakrotnem pchnięciem sztyletów zamordowali.** Sprawcy zamachu zdołali umknąć. Marmuzow podczas znanych zaburzeń kazał strzelać do bezbronnego ludu. Zamordowany został na **rozkaz polskiej partyi rewolucyjnej.**

Partya skazała także na śmierć komendanta Łodzi Schuttleworta i policmajstra Chrzanowskiego. Wyroki doręczono im w formie bezimiennych listów, w których zapowiedziano, że wyroki spełnione będą jeszcze w bieżącym ytgodniu.

Spodziewane starcie w Sosnowcu.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" telegrafują: **Tysiące robotników z Dąmbrowy górniczej i Zagórza maszerują z czerwonemi sztandarami do Sosnowca.** Ponieważ wojsko już wyruszyło przeciwko nim, **spodziewać się należy dziś jeszcze krwawego starcia.**

Rozruchy nad granicą pruską.

Berlin. Z Wystrucia (Insterburga) w Prusach wschodnich telegrafują, że w okolicach nad granicą pruską szerzą się rozruchy chłopskie. **Tłumy rzucają się już na gmachy rządowe.**

Mobilizacya i rewolucya.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Obawiają się, że mobilizacya, zarządzona w 58 okręgach, będzie sygnałem do rewolucyi w całem cesarstwie.

Zamach na oficera.

Londyn. Jak donoszą z Petersburga, zasztyletowano tam wczoraj oficera policyi. Sprawca krzyknął do oficera: „Oto zemsta za towarzyszów z Odessy".

Strejk w Kiszyniewie.

Bukareszt. Otrzymano tu depeszę, że w **Kiszyniewie wybuchł strejk generalny.** Pierwsi porzucili pracę woźnice i piekarze. Miasto jest widownią gwałtownych i hałaśliwych demonstracyi.

Kongres miast.

Moskwa. Dzisiaj otworzył burmistrz miasta Moskwy **kongres reprezentantów miast rosyjskich,** liczących ponad 50.000 mieszkańców. — W kongresie bierze udział 117 delegatów. — Burmistrz oświadczył w swem przemówieniu, że **obecnie nie wystarcza już zwołanie soboru ziemskiego, lecz należy nieodzownie domagać się konstytucyi.**

Burmistrz Kronsztadu podniósł, że projekt Bułygina i tak daje w reprezentacyi ludowej **przewagę agraryuszom nad żywiołem miejskim** i ma na celu stworzenie tylko instytucyi doradczej, która **nie może zadowolić Rosyan.** Zgromadzenie poruczyło prezydyum kongresu wypracowanie projektu, celem **wzmocnienia żywiołu miejskiego w przyszłej reprezentacyi narodu.**

Moskwa. Kongres zastępców miast przyjął następującą rezolucyę: Zwołanie zastępców ludu na podstawie konstytucyjnej **jest koniecznie potrzebnem.** Projekt Bułygina, o ile jest znany, nie zadowala żądania narodu. — Opracowanie takiego projektu jest niemożliwem bezudziału reprezentantów ludu. — Opóźnianie przeprowadzenia reform czyni położenie z każdym dniem trudniejszem.

Rezolucya ta ma być podana do wiadomości rady ministrów.

Nowy cios dla Finlandyi.

Petersburg. Rada wojskowa postanowiła **rozwiązać finlandzki okręg wojskowy** i posadę komenderującego wojsk tamtejszych znieść. Z wojsk stojących obecnie w Finlandyi utworzony zostanie korpus XXII.

Z teatru wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 czerwca.)

Rokowania pokojowe.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Petersburga, że w kołach politycznych twierdzą, iż przygotowania do rokowań pokojowych zostały już ukończone i że pełnomocnicy rosyjscy i japońscy wkrótce się zbiorą.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik" zaprzecza kategorycznie wiadomości podanej przez pewną agencyę, jakoby rokowania pokojowe doznały przerwy i oświadcza że rokowania pokojowe postępują bez zwłoki i że żadna nota Stanów Zjednoczonych nie pozostała bez odpowiedzi.

Warunki pokojowe.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Komitet partyi konstytucyjnej powziął następującą rezolucyę:

„Jakkolwiek niepotrzebnem jest ustalenie szczegółowych warunków pokojowych, uważamy za właściwe oświadczyć, że zarówno dla osiągnięcia celów wojny, wytkniętych w chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jakoteż dla zabezpieczenia naszego państwa w przyszłości i dla ustalenia pokoju w Azyi wschodniej i oparcia go na trwałej podstawie, wymagane **jest odstąpienie przez Rosyę pewnego obszaru ziemi i zwrot kosztów wojny, oraz ostateczne jasne uregulowanie kwestyi dotyczącej Korei i Mandżuryi.**

Rezolucyę tę wręczono prezydentowi ministrów.

Podobną uchwałę powzięła także partya postępowa.

Nowe okręty dla Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że rząd japoński zamówił w Anglii **dwa wielkie okręty wojenne pojemności 19.000 ton.**

Grippenberg znów w łasce.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Agencyi tel.) Generał-adjutant Grippenberg zamianowany został generalnym inspektorem piechoty.

Korsarstwo rosyjskie.

Kopenhaga. Tutejsze azyatyckie Tow. żeglugi otrzymało telegraficzne zawiadomienie, że okręt tego Towarzystwa „Księżniczka Marya", który płynął z Europy przez Singapore, Honkong, Szangaj do Jokohamy, został na duńskiem morzu przez rosyjski krążownik pomocniczy „Terek" d. 26 b. m. zatopiony. Kapitan i załoga tego okrętu przybyli do Batawii.

Wydobycie statku.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Zatopiony koło Portu Artura rosyjski okręt liniowy „Pereświet" został wydobyty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 30 czerwca.

Budapeszt. Prezydent ministrów Fejervary wyjechał do Wiednia.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Bar. Fejervary był o godz. pół do 2 po południu na dłuższej audyencyi u cesarza.

Ekspozytura dla dróg wodnych w Krakowie.

Wiedeń. Z dniem 1 lipca b. r. będzie urządzoną w Krakowie ekspozytura c. k. dyrekcyi dla budowy dróg wodnych i rozpocznie w tym dniu swoje czynności. Ekspozytura ta ma powierzone **szybkie prowadzenie projektów** i innych robót, związanych z budową dróg wodnych w Galicyi. — Przez urządzenie tej ekspozytury i przez równoczesne pomnożenie sił technicznych dyrekcyi budowy dróg wodnych, miano na względzie budowę kanału od Odry do Wisły.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba panów przyjęła załatwione przez Izbę posłów przedłożenia kolejowe a następnie prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Komisya cłowa rozpoczęła obrady nad niemieckim traktatem handlowym. — Pos. Stein postawił wniosek, aby obrady odroczyć aż do wyjaśnienia stosunku z Węgrami, względnie do uchwały komisyi Derschatty. — Wniosek odrzucono wszystkiemi głosami przeciw trzem. Zastępcy rządu dawali wyjaśnienia, poczem obrady do godziny trzeciej przerwano.

Anglia o flocie.

Londyn. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad budżetem marynarki dep. Robertson wywodził, że wobec zniszczenia floty rosyjskiej i zmienionego stosunku flot mocarstw do siebie, Anglia powinna poddać rewizyi swój program flotowy.

Sekretarz parlamentu Preetiman oświadczył, że celem admiralicyi jest zaopatrzenie się w jak największą ilość okrętów, aby nie tylko można pokonać wroga, ale także sprostać zadaniu ochrony handlu angielskiego w czasie wojennym.

Dep. Bovles przyłącza się do zapatrywań lorda admiralicyi Leea, że potrzeba zwiększoną uwagę zwrócić na Morze Północne, gdyż nie można wiedzieć, jak prędko może przyjdzie nam tam walczyć w obronie naszego sojusznika.

Konferencya marokańska.

Madryt. Dziennik Globe dowiaduje się, że konferencya w sprawie Marokka prawdopodobnie zbierze się w Madrycie.

Francya i Niemcy.

Paryż. W kołach parlamentarnych słychać że prezydent ministrów Rouvier przedłoży jutro radzie ministrów odpowiedź na notę niemiecką i może jeszcze tego samego dnia poda ją do wiadomości ambasadora niemieckiego. Odpowiedź niezawodnie będzie zawierała zgodę na konferencyę.

„Figaro" donosi, że odpowiedź Francyi nie będzie miała formy zwyczajnej noty.

Paryż. Z wiarygodnego źródła słychać, że prezydent ministrów Rouvier, który odbył ponowną konferencyę z niemieckim ambasadorem, przekonał się, że Niemcy nie miały zamiaru naruszenia francuskich interesów w Marokku. Według tej informacyi życzy sobie Rouvier kwestyę marokańską jak najszybciej załatwić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 655·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 770·50. Akcye Anglobanku 306·50 Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 448·50. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Bodencredit 1028·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—. Akcye kolei państwowych 667·50. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 448·25. Akcye kolei północnej 5860·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 523·25. Akcye Rima Muranyi 543·50 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2625·—. Akcye Fabryki broni 585·—. Akcye Tureckie tytoniowe 363·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 920·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 100·35 Renta koronowa austryacka 100·35. Renta koronowa węgierska 97·— 53 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50 Losy tureckie 140·25 Marki 117·48 Ruble 252·75

Cukier słaby 21·70—21·80. Spirytus słaby 40·20 do 40·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Na wydarzenia w Odessie osłabione. Akcye kolei, które mają być upaństwowione, ustalone. Ogólny obrót spokojny.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 70	101 70
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 60	99 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 40	100 40
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —

WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie**, przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania**.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1986**. 1985 7 8

Dwa dworki

z umeblowaniem skromnem są na sezon letni **do wynajęcia**. Stacya, doktór, apteka 6 klm. Kościół, sklepiki, rzeka w miejscu. Bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd dóbr Łętownia** koło Jordanowa. 2318 2 4

Do sprzedania

z powodu wyjazdu 2342 2 3

2 maszyny do szycia nożne, 2 stoły krawieckie, blat do kroju, manekiny do upinania sukien, piec do grzania żelazek, lustro duże, krzesła i taboreciki, żelazka do prasowania. **Oglądać można cały dzień do dnia 1 lipca b. r. przy ul. Zacisze L. 7, II piętro.**

Wdowa inteligentna, lat 35, miłej powierzchowności, z dobrej familii, władająca niemieckim i polskim językiem w słowie i piśmie, obznajomiona z rachunkowością, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca samodzielnej zarządczyni, gospodyni lub towarzyszki podróży. **E. Z.** poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2305 2 3

Do smażenia

wielkie wybierane **hiszpańskie wiśnie**, piękne, wielkie **brzoskwinie**, bardzo starannie opakowane wysyła w 5 kg. koszykach za 3·60 K opłatnie

A. HOFFMANN
Nyiregyháza (Węgry). 2323 2 8

We wszystkich księgarniach
Ludwika Stasiaka

Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 11 0

Do 2 dziewczynek

9 i 7 letnich poszukujemy na wieś **nauczycielki**. Posada do objęcia 1 września b. r. Wymagane: Przygotowanie do 4 względnie 3 klasy normalnej. Muzyka, język francuski z konwersacyą, przytem dobre wychowanie i dobry język polski. — Zgłoszenia zaraz pod adresem: **J. S. poczta Kamionka-Lipnik**, Galicya. 2319 2 3

Praktykantów

do artystycznego szklarstwa i malarstwa na szkle 2326 2 2

poszukuje

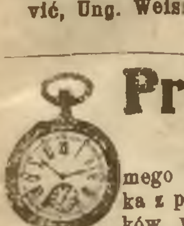
Krakowski Zakład Witrażów i Fabryka Mozaiki Szklanej, ul. Wolskiej 36.

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 15 25

Świeże jarzyny!

5 kg. świeżych ogórków	K 3·—
5 kg. świeżej kalarepy	„ 2·80
5 kg. zielonego groszku	„ 3·60
5 kg. nowych ziemniaków lub dyń	„ 2·50
5 kg. mieszanych jarzyn	„ 3·—
5 kg. baryłeczka starego białego wina stołowego	„ 5·—
5 kg. w sezonie jabłek, śliwek, gruszek renklod	„ 3·—

wysyła opłatnie do każdej stacyi **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Południ. Węgry). 2322 2 15



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 2353 1 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 13 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe. Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5. p. I.

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2002 6 6

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn“, Budapest, Marokkanergasse 2.

Gł. skład na Galicyę i Bukowinę: H. Rubel przedtem Z. Kucker, apt. pod „Złot. orłem“ we Lwowie.

SŁYNNE AMERYKAŃSKIE OBUWIE

firmy Hathaway, Soule & Harrington Manufactur of Boots & Schoes

BOSTON U. S. A.



poleca w wielkim wyborze 2132 3 5

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 13.

Zalety: trwałe, nieprzemakalne, wygodne i forma prawidłowa.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 24 0

NOWOŚĆ!

GABRYELA JUNDZIŁŁOWA.

PORTRETY i POEZYE

Portrety — Typy — Pamięci... — Amore — Rozmyślania — Egipt — Z dawnych i ostatnich pieśni — Fraszki — Listy.

Cena rb. 1.20 — z przesyłką rb. 1.40.

Księgarnia M. ARCTA w Warszawie.

2185 2 2

Uczeń kl. V gimnazyalnej

dobry korepetytor, poszukuje na wakacye lekcyi w Krakowie, lub też na prowincyi. Może też przygotować do wstępnego egzaminu do kl. I gimn. Zgłoszenia pod **2304** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 2304 4 0

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński,
Długa 10, Kraków. 894 25 0

Lokomobila o sile 8 H. P. wyrobu Claytona w bardzo dobrym stanie **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **Zarząd dóbr Sepnica,** p. Dębica. 2337 2 7

Panna

z dobrem pismem, w polskiej i niemieckiej korespondencyi biegła, z praktyką biurową, poszukuje od 1 lipca lub później posady. Zgłoszenia pod **2302** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 2302 3 3

Koncypient adwokacki

Dr praw, z praktyką sądową, chrześcijanin, poszukuje posady od 1 sierpnia b. r. Zgłoszenia: **J. W.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2323 2 3

Kupię

handel korzenny i delikatesów wraz z restauracyą w mieście prowincyonalnem. **J. I. 28** poste restante **Kraków.** 2324 3 6

Elew techniczny

biegły w języku niemieckim poszukuje posady od 1 lipca b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **R. P.** poste rest. **Kraków.** 2294 3 3

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2275 4 10

Do wynajęcia od października lub wcześniej w najzdrowszym punkcie miasta przy ul. Warszawskiej Nr 3: 7 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia i t. d. Tamże pokoje oddzielne. 2327 2 4

Potrzeba
kilka Panien do szycia.
Rynek 45, I. p. 2325 2 4

KILKA
wózków dziecięcych

bardzo tanio **do sprzedania. Niemetz i Sp.** Kraków, Szewska 2. 2333 2 6

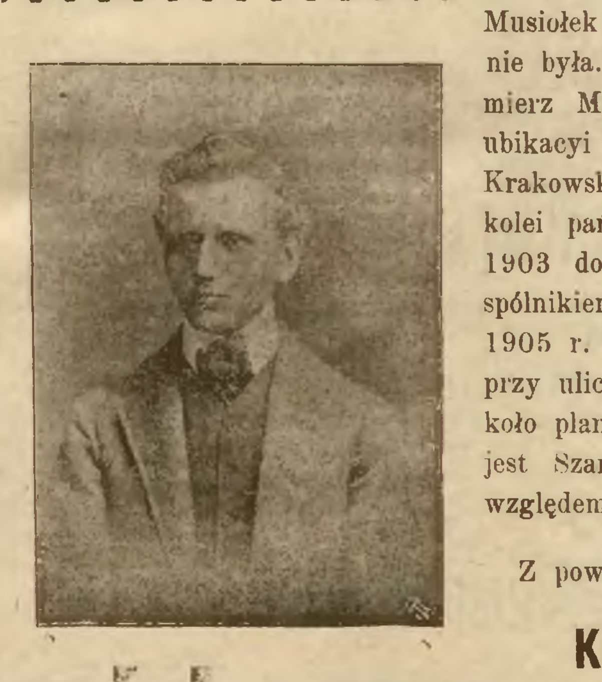
Inżynier-chemik

wieloletni kierownik rafineryi spirytusu i fabryki likierów, **poszukuje odpowiedniej posady.** Zgłoszenia pod **R. 2321** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2321 2 3

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 11 0



Oświadczam publicznie, iż p. Alojza Musiołek nigdy w spółce firmy mej nie była. Prawdą jest, iż p. Włodzimierz Musiołek, obecny dzierżawca ubikacyi na zwierzyniec w Parku Krakowskim, a adjunkt przy c. k. kolei państw., był od października 1903 do 15 maja 1905 r. cichym spólnikiem mej firmy. Od 15 maja 1905 r. sam tylko prowadzę interes przy ulicy Sławkowskiej **l. 31** koło plant i mem usilnem staraniem jest Szanowną P. T. pod każdym względem zadowolnić.

Z poważaniem

Kazimierz Walter
2266 4 6 właściciel.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 34 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Józef Glada.

OPORNI

Powieść w 2 tomach

na tle stosunków polsko-rosyjskich w Lubelskiem.

Cena 4 kor.

Główny skład w księgarni
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. 2222 2 0

Do nabycia także w Administracyi „Nowej Reformy“.

Wyrabiajcie P-wie prasowaną dachówkę Bernhardiego!

Wysoki dochód przynosząca gałąź zarobkowa dla ruchliwych przedsiębiorstw!

Zapomocą mojej patentowanej

Uniwersalnej prasy do materyałów budowlanych, ręcznie w ruch puszczanej i zapomocą Bernardiego nowego systemu wilgotnego prasowania,

wyrabia się najtrwalsze, nieprzepuszczające wody i najtańsze cementowe dachówki. Znaczna oszczędność cementu wobec innnych dachówek. Bardzo piękna glazura cementowa w najrozmaitszych barwach. Drukowane wskazówki do fabrykacyi bezpłatnie. Tą samą prasą można wyrabiać, przy zastosowaniu odpowiednich form, także **cementowe płyty mozaikowe, cementowe płyty trotoarowe i kamienie piaskowe dla celów murarskich.** Proszę żądać prospektów. Pożądane zwiedzania ze strony poważnych reflektantów, celem przeprowadzenia próbnych prasowań

Dr Bernhardi Sohn G. E. Dränert,
Założona Fabryka maszyn. 1854.
EILENBURG 56, obok Lipska. 2329 1 5

Adwokat Dr BRYK
w Kolbuszowej

poszukuje **rutynowanego koncypienta** z praktyką conajmniej trzechletnią. Posada do objęcia natychmiast. 2374 1 3

Akademik III roku pozostaje przez wakacye w Krakowie wobec czego mógłby przygotować do egzaminów poprawczych i wstępnych, zdawanych po wakacyach. O dobrym wyniku egzaminu może zapewnić, gdyż **użyłby metody gruntownego i systematycznego przygotowania.** Warunki umiarkowane. Zgłoszenia: **Janitor, c. k. Uniwersytet.** 2362 1 3

Dwu tkaczy

młodych, wychodźców z Łodzi, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **2311** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2311 3 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 77 0

Młody energiczny Królewiak od 3 lat zamieszkały w Krakowie, poszukuje posady biurowej lub jakiejkolwiek innej. **M. K.** poste restante **Kraków.** 2127 5 0

Przykrawacz

z kilkuletnią praktyką, Polak lub Czech, znajdzie umieszczenie każdej chwili. **L. Szufa**, krawiec męski w Krakowie. 2341 2 3

Wiśnie hiszpańskie do smażenia i do jedzenia codziennie świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach za 3 K 60 h franco za zaliczką **„Spółka owocarska“ D. & S. Wenkert w Zaleszczykach.** 2345 2 3

Koncypienta

początkującego przyjmie zaraz **Dr Idzinski, adwokat w Tyczynie.** 2277 5 0

Panna inteligentna, Polka, przyjmie miejsce na czas wakacyj do towarzystwa lub do dzieci. Zgłoszenia pod **2286** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2286 3 3

Nauczyciel z Prus

lat 23, bardzo dobrze polecony, znający język polski i niemiecki, chcąc z powodu prześladowania narodowościowego przenieść się do Galicyi, szuka odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod **2284** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2284 4 0

Masło świeże dobre w 5 kg. paczkach za K 8·20 wysyła opłatnie za zaliczką **L. NAGIEL, Jasienica.** 2075 8 10

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 21 5

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Tow. Wzaj. Pom. Uczn. Un. Jag. zamierza puścić **Kuchnię w dzierżawę.** Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd (Dom akademicki we wtorki, czwartki i soboty od 2—4 po południu). 2308 3 3

W Czarnej Wsi przy Krakowie parcele budowlane mierzące 3000 □ sążni oddzielnie lub razem i kamienica II-piętrowa przy ul. Stachowskiego **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Krowoderskiej 41 u właściciela. 2270 3 3

Zofia Makowska

(córka weterana pol. z r. 1863 i kursora T. S. L.)

poleca Szanownym Paniom swą

PRACOWNIĘ KRAWIECZYZNY

i przyjmuje wszelkie **szycie na maszynie.** 1710 10 0

Ulica Łazienna l. 7, I. p.

„Rok 1794“

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parviego**, z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

Tamże do nabycia:

Knajpa słynny dramat antialkoholiczny. Cena 2 kor.

„Marsz, marsz Dąbrowski!“ i **„Hanusia Krożańska“**, dwa dramaty. Cena 1 kor.

2081 32 0

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. — Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raporty tygodniowe folwarku. — Raporty dzienne folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik robocizny. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze. Kwitki na bydło. Rejestra gorzelniane i Raporta tygod. gorzelniane, poleca

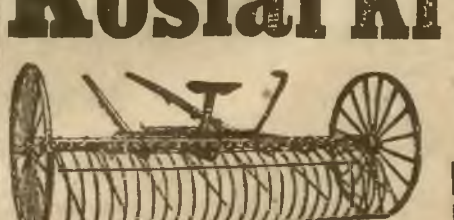
Z. Kutrzeba, Kraków, Wiślna L. II. 2216 5 6

Ręczy

apteka C. Balassy za to, że puszczone przez nią w handel cudownie działające, prawdziwie angielskie **mleko ogórkowe. Balassy** nie jest dla twarzy szkodliwe. Niech tylko raz na próbę każą sobie Panie przysłać mleka ogórkowego Balassy, a przekonają się wtedy, że ten środek piękności usuwa natychmiast z twarzy piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, trądziki i inne nieczystości, a twarz czyni gładką, młodocianą i świeżą. Cena flaszki 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K, krem ogórkowy 2 K, a puder 2 K i 1·20 K. — Wystrzegać się naśladownictw. Dostać można **w Krakowie u H. Reima i Spółki**, oraz w każdej aptece i drogueryi.

582 3 5

Kosiarki i żniwiarki



„IDEAL“

grabie konne **całe stalowe**, kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe słynnej amerykańskiej fabryki

Deering International Harvester Comp. w Chicago

poleca po najniższych cenach

Syndykat Towarzystw rolniczych
Kraków (Hotel Centralny). 2091 10 10

Ilustrowane katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 12 0

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze 1905 r. (52 kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1 lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 27 czerwca 1905 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

2359 **Pfeiffer** generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, Rządca Drukarni L. K. Górski.